Ner 86. Kraków 14 Kwietnia — Niedziela Rok 1861.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w Państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 29 w domu „Krzysztofory“ zwanym, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 13 kwietnia.

Deputowani nasi udali się do Lwowa na sejm, który się otworzy w poniedziałek to jest 15go b. m.

Sejm nasz przedstawia w ogóle, pisze jeden z dzienników lwowskich, o ile dotąd wiadome są rezultaty wyborów, następujący obraz statystyczny: duchownych 31, posiadaczy większych dóbr ziemskich 48, włościan 39, urzędników 9, (między temi dwóch profesorów), adwokatów i praktykujących prawników 10, kupców 6, lekarzy 3, literatów 2 i dwóch reprezentantów uniwersytetów.

Na téj ogólnéj statystyce poprzestajemy. Szczegółowe układać prawdopodobne kategorye nie widzimy potrzeby. Kategorye mogą i winny odpowiadać programatom sejmowym. Stawiać takowe bardzo naturalną musi być pokusą krajowego dziennika. Od téj pokusy chronić się musimy. Obowiązku każdego, a więc i dziennikarskiego granicą jest możliwość. Programata sejmowe, aby nie były frazesami bez znaczenia, projektami bez wartości, teoryami bez praktyki, wymagają innych warunków wolności druku jak te w których jesteśmy w téj chwili. Świeży przykład surowości jakiéj doznał jeden z dzienników lwowskich, jest dowodem, że warunki te nie odpowiadają zadaniu dziennika, coby chciał sumiennie i według przekonania swego wypowiedzieć wszystkie życzenia i nadzieje wiążące się z sejmem krajowym.

Gdy atoli przez Ministra wypowiedzianem było, że sejm będzie organem legalnym, za pomocą którego kraj żądania swe będzie mógł przedkładać, dziennikarstwo krajowe może tuszyć sobie, że wolność ową tak dla powołania swego niezbędną, właśnie dopiero za pomocą sejmu otrzyma. Przed dziesięcią laty, w chwili gdy miało być ogłoszone prawo drukowe dotąd obowiązujące, pisaliśmy: iż nie chodzi nam o surowość ustawy, ale o grunt prawny; że wydział sejmowy mógłby najlepszym być trybunałem na przestępstwa prasy; że zastąpiłby sądy przysięgłych. W téj chwili nie powiemy nic innego: a oddając dziennikarstwo pod trybunał sejmowy, pamiętamy dobrze, iż najtwardsze ustawy drukowe we Francyi wyszły z łona zgromadzenia Rzeczypospolitéj francuskiéj, z wyborów powszechnych powstałego. Ale raz jeszcze powtarzamy, nie chodzi nam o surowość ustawy, ale o jéj zastósowanie przez władzę prawną a nie administracyjną.

Wyraziwszy życzenie wracamy do rzeczywistości. Ograniczamy się na nadziei, że deputowani nasi znajdą we Lwowie we wszystkich swych kolegach mężów przekonanych że sejm we Lwowie jest sejmem krajowym, narodowym; że znajdą w większości przekonanie jakie sami mają, to jest: że stanowiskiem sejmu krajowego jest deklaracya z 31 grudnia 1860 r. przez deputacyę mieszkańców Galicyi Ministrowi w Wiedniu w styczniu r. b. złożona. Posłowie na sejmie lwowskim mają to ułatwienie, iż naprzód wytknęli sobie kierunek, żądając sejmu krajowego jako organu życzeń samorządczych kraju.

Jakie zaś będzie ich dalsze postępowanie czyli co się będzie działo na sejmie, donosić będziemy czytelnikom spiesznie za pomocą sprawozdań własnych, przesyłanych przez jednego z współpracowników naszych, który z grona redakcyi umyślnie na ten cel do Lwowa się udał. Krom tego podawać będziemy sprawozdania urzędowe, jeżeli takowe w dzienniku urzędowym będą ogłaszane. Byłoby do życzenia aby użyto w tej mierze stenografów — lecz o tem nie mamy dotąd żadnej pewności.

Kończymy wiadomością przesłaną nam w tej chwili telegrafem przez naszego sprawozdawcę, że marszałkiem sejmu lwowskiego mianowany został przez N. Pana Książe Leon Sapieha, zastępcą marszałka JMC. Xiądz biskup Litwinowicz.

W obec niepokojących objawów w mieście naszem, mamy obowiązek wypowiedzenia całej myśli naszej, myśli najszanowniejszych obywateli, myśli zacnej młodzieży krakowskiej.— Łączą się wszyscy w spółczuciu dla braci naszych ginących w Warszawie, łączą się wszyscy w modłach za dusze poległych. Ale zrzucić z siebie należy uczestnictwo, a zatem i odpowiedzialność za działania, które tylko nieszczęścia na miasto i ludzi, bez żadnej dla sprawy naszej korzyści, sprowadzić mogą. Zkąd pochodzi popęd do tych działań niewiemy, to tylko śmiało powiemy, że ludzie najgoretsi byle zacni, są im zupełnie przeciwni i potępiają je. Sprawcami ich są więc ludzie obałamuceni, nierozumiejący obowiązków chwili.

Naszym posłom są na teraz powierzone losy naszej prowincyi i naszego miasta, któż dziś powinien przemawiać, jeżeli nie oni i któż przemawiać ma prawo w ich nieobecności? Skoro wszyscy do wyboru posłów przystąpili, wszyscy tém samem wypowiedzieli przekonanie, że oni w imieniu naszem o prawa i dolegliwości nasze dopominać się będą.

Wszystko nam nakazuje powagę smutku i spokojność. Kto je burzy ściąga na siebie odpowiedzialność. Poświęceń niežałować kiedy potrzeba. Lecz poświęcać ofiary przez lekkomyślność lub swawolę, byłoby występkiem.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 11 kwietnia.

(z.) W bardzo smutnem usposobieniu biorę pióro do ręki. Wieść o wypadkach, które ponownie zaszły w Warszawie wszystkich powszechnym przejęła smutkiem. Gdy wczoraj wieczorem pierwszą o tem przyniósł telegraf wiadomość, publiczność zgromadzona w teatrze rozeszła się do domów. W mgnieniu oka teatr stanął pustką. W połowie aktu musiano spuścić zasłonę i nie dokończono sztuki. Wszyscy w niepewności, w trwożliwem oczekiwaniu jaki zwrot weźmie dalszy bieg rzeczy, wyglądają dziś doniesień z bliższemi szczegółami.

Ruch wyborczy skończony, za kilka dni oczekujemy otwarcia sejmu. Wybory we wschodnich mianowicie obwodach nie wypadły jeszcze tak źle, jak się można było obawiać. Nie mówię o posiadłości większéj bo przy znanem usposobieniu i dążnościach oświeconéj klasy naszych obywateli i miast w ogóle, rezultat wyborów nie mógł być wątpliwym. Inaczéj rzecz się miała z włościanami. Wybory te wypadły atoli nie całkiem nie pomyślnie w tem przynajmniéj, że w wielu miejscach wybrano posłami włościan. Jak się z kilku stron dowiaduję są między nimi ludzie acz niewykształceni, lecz rostropni i poczciwi w gruncie. Gdy zasiędą na ławach sejmowych, będąc naocznemi świadkami wszystkiego co się tam dziać będzie i acz niememi uczęstnikami obrad, przekonają się dopiero najdowodniéj o szczerości zamiarów tych posłow, którzy tam równie w sprawie ich dobra jak całego w ogóle kraju przemawiać będą. Przekonają się zarazem i o nieudolności własnéj występowania w najważniejszych sprawach kraju i poznają kim się na przyszłość zastępować, czyim rękom i czyjemu orędownictwu najbezpieczniéj sprawy swe powierzać mają; przekonanie to ztąd wywiezione wracając do domu rozniosą po kraju i będą jego najlepszymi propagatorami. Na drodze oświaty, na drodze pojednania i wyrównania dzielących jeszcze niestety! społeczeństwo nasze nieufności, będzie to jeden ważny krok naprzód. W tym względzie spólność obrad sejmowych nieocenione dla sprawy postępu przyniesie owoce, i wątpić nie można że każdy sejm przyszły już z odpowiedniejszych jak dzisiejszy złożony będzie żywiołów.

Salę redutową urządzają na posiedzenia sejmowe. Galerye przeznaczone dla publiczności będą mieścić dwieście osób za biletami wstępnemi.

Przedwczoraj wieczorem komitet wyborczy wyprawił w sali ratuszowéj obiad składkowy na cześć posłów lwowskich. Zaproszonych było dwieście osób. Uczta przeciągnęła się późno w noc. Wznoszono liczne toasty i mowy. Już to w ciągu całego tego czasu na zgromadzeniach przedwyborczych nasłuchaliśmy się tylu mów rozmaitych to treściwych i z głębi przekonania z prawdziwym wypowiedzianych zapałem, to mniéj więcéj ogólnikowych i deklamacyjnych, że nie podobnaby wszystkich regestrować lub chociażby tylko w treści powtarzać. Dosyć powiedzieć że i tym razem przemówił każdy z posłów, oprócz p. Dubsa. Między innemi odznaczyła się mowa p. Platona Kosteckiego w ludowem ruskiem narzeczu powiedziana, w któréj mowca Rusin pochodzeniem i obrządkiem w treściwym poglądzie na dzieje Rusi i Kozaczyzny pięknie skreślił ziem tych stanowisko i znaczenie historyczne, a następnie wyświecił zabiegi i dążności tutejszego wstecznego, ruteńskiego stronnictwa. Przed rozejściem się zrobiono składkę na fundusz *Domu dla ubogiéj uczącéj się młodzieży.* Składka przyniosła 307 złr. w. a.

Przegląd Powszechny rozporządzeniem namiestnictwa zawieszony na trzy miesiące. Sprawi to nie małe wrażenie zwłaszcza na prowincyi, gdzie pismo to było bardzo rozpowszechnione.

Wydział miejski zamierzał wyprawić ucztę na powitanie posłów sejmowych, gdy się zjadą do Lwowa. Dowiaduję się właśnie że postanowiono zaniechać tego zamiaru.

Wiedeń 12 kwietnia.

□ Dzisiaj odbyło się posiedzenie klubu złożonego z 35 członków liberalnych sejmu *tutejszego.* Używam wyrazu członków liberalnych, gdyż klub ten za taki sam siebie uważa. Właściwiéj byłoby nazwać go klubem małéj własności, gdyż w klubie przeciwnym wielka własność gra główną rolę. Co do zasad liberalnych nie wielka między obydwoma będzie różnica, wyjąwszy, że ostatni więcéj będzie obstawał za autonomią nawet Austryi niższéj, a pierwszy za centralizacyą konstytucyjną. W obu dziś idzie głównie o wybranie posłów po Rady Państwa. Czy dziennikarstwo będzie w niéj miało z Wiednia swego reprezentanta, zależyć będzie od ugody między p. Kurandą i p. Zang, którzy znajdują się oba w klubie liberalnym.

Z Węgier wiadomości ciągle tutejszym planom przeciwne. Sejm węgierski idzie osobną, czystonarodową drogą. Do Rady Państwa nie poszle.

Wypadki warszawskie coraz większe sprawiają tu wrażenie. Ludność tutejsza zaczyna pojmować z oburzeniem wartość krwi rozlanéj niewinnie i w bezbronnym ludzie. Dzienniki się z tem oświadczają.

P. Bałabin widuje często marg. de Moustier i lorda Bloomfield.

Wiedeń 12 kwietnia.

✽ Wczoraj odbyło się czwarte posiedzenie sejmu niższo-austryackiego, na którem prócz złożenia przysięgi przez posła ministra Schmerlinga, dalszego sprawdzania wyborów poselskich i wniosku komisyi wysadzonej do rozbioru kwestyi względem wyboru zastępców deputowanych do Rady państwa, nic ważniejszego nie zaszło. Jutro piąte posiedzenie. Tymczasem odbywają się prywatne narady posłów podzielonych niby to na dwa obozy ale w wielu kwestyach łączących się bardzo przyjaźnie i to kto wie, czy dla dobra państwa konstytucyjno-decentralizacyjnego. Inni i to konserwatywni obozują zwyczajnie w hotelu „Stadt Frankfurt“, drudzy i to liberały w hotelu „Matschakerhof“. Między pierwszymi były minister Pillersdorf, między drugimi były minister Doblhoff. Czasem nawet posełają sobie wzajemne deputacye.

Trzebaby może bardzo wiele pisać chcąc to wszechstronnie uzasadnić i wyjaśnić, o czem tu jeszcze zamyślam nadmienić, ale nie mogę żadną miarą pominąć uwagi, że mimo wielu ponętnych widoków nie można się zapatrywać na sejm czeski, aby go naśladować. Wspomniałem o tem w ostatnim liście. Wspominam raz jeszcze i wspominałbym tysiące razy, gdybym wiedział, że się to na co przyda.

Posłowie jednogłośnie postanowili prosić Cesarza, aby się koronował w Pradze.

Kto pragnie autonomii samorządu, ten niech pierwej wyrobi w sobie wewnętrzną samodzielność sądu i postępowania....

W tym tygodniu odbyło się tu pierwsze posiedzenie nowej rady gminnej, posiedzenie publiczne. Prezydował ze starszeństwa znany z r. 1848 Czapka, wybrany teraz do rady gminnej. Nowa rada nie chce uznać sprawdzenia wyborów swoich przez dawną radę. Wskutek tego sprawdzenia dawna rada kilka wyborów unieważniła. Prócz tego kilku wybranych nie przyjęło wyboru. Tym sposobem zamiast 120 rajców nie było nawet 100 na pierwszem posiedzeniu. Komisarz rządowy protestował przeciw uchwale rady gminnej, ktora nie chce uznać sprawdzenia wyborów przez dawną radę. Nowa rada nie chce zaś uznać głównie dlatego, że nasamprzód opiera się na ogólnej zasadzie, iż każde zgromadzenie wybrane samo o tem orzekać powinno a powtóre zaprzecza dawnej radzie charakteru rzeczywistej rady gminnej, charakteru reprezentacyjnego, albowiem zamiast trzech lat istniała przeszło dziesięć lat, zmniejszyła się liczebnie i była tylko urzędem państwa a nie reprezentacyą i władzą gminy.

Ciekawe przy tej sposobności robiono rozróżnienia pomiędzy rozporządzeniami urzędów a przepisami prawa (*behördlich i gesetzlich*). Dziś się dowiaduję, że namiestnictwo oświadczyło się przeciw uchwale nowej rady gminnej, w skutek której nawet wybory dopełniawcze zarządzone przez dawną radę wstrzymane zostały. Rada gminna może się jeszcze odwołać do ministerstwa.

Wczoraj doniosłem o prawdopodobnej nominacyi ks. Leona Sapiehy na marszałka sejmowego a biskupa Litwinowicza na jego zastępcę.

Dziś się dowiaduję o innej nominacyi sejm obchodzącej. P. Jasiński, niegdyś komisarz w Czerniowcach, potem starosta w Lugos (w Banacie) mianowany radzcą dworu i komisarzem rządowym na sejm galicyjski. Dziś miał p. Jasiński podobno audyencyą u Cesarza.

Nominacya p. Jasińskiego może spowodowana przez hr. Mensdorff, który był także w Banacie jak wiadomo, lubo jak mowią chory, ciągle się wybiera do Galicyi.

Wrocław 11 kwietnia.

† Wypadki warszawskie zwróciły znów na siebie całą uwagę publiczną. Oprócz sprawozdań dziennikarskich, które z wyjątkiem listów stałego korespondenta warszawskiego do „Gazety szląskiej“ nacechowane są niechęcią dla narodowości polskiej, krążą w mieście opowiadania, powzięte od przybyłych naocznych świadków lub z listów prywatnych, przejmujące zgrozą słuchającego. Jeżeli opowiadania te są prawdziwe, a trudno o tem wątpić, bo z różnych i wiarogodnych pochodzą źródeł, to te krwią oblane cesarskie koncesye, tak szumnie zapowiedziane przed Europą, nie wydadzą spodziewanego owocu na ziemi polskiej. W obec tychże opowiadań nowa odezwa księcia Gorczakowa do mieszkańców Warszawy pomnaża tylko liczbę poprzedzających podobnych aktów, zwalających winę na tych, którzy jej popełnić nie byli w możności, a mających źródło w pierwszym fałszywym raporcie posłanym do Petersburga. Prasa niemiecka łamie sobie głowę nad zbadaniem właściwej przyczyny ostatnich wypadków. Całą i jedyną przyczyną był urok moralnego zwycięztwa, odniesionego w skutku wypadków lutowych przed opinią publiczną całej Europy. Uroku tego nie rozwiał ani manifest cesarski, ani cyrkularz jednego ani odezwy drugiego Gorczakowa. Okazała się potrzeba użycia silniejszych środków; wypadło wyszukać i wskazać palcem tych ludzi zbyt skwapliwych i porywczych, którzy się do tego moralnego zwycięztwa głównie przyczynili. Winnem okazało się towarzystwo rolnicze, podpisujące adres do Cesarza, podnoszące pierwszy głos wolny od lat trzydziestu. Towarzystwo zostało rozwiązane. Książe Namiestnik jak i jego nowi doradzcy wiedzieli bardzo dobrze, bo to się samo przez się rozumiało, że ludność stolicy objawi rozwiązane-

---

Część Literacko-Artystyczna.

O BIBLIOTECE

i przyszłym
ZAKŁADZIE NAUKOWYM IMJENIA BAWOROWSKICH
napisał *Aleksander Batowski.*

(Dokończenie.)

Tu miejsce nadmienić nieco:

O rękopiśmie Tom. Józefowicza kan. lwowskiego, którego odpis z autografu pod okiem Kleczewskiego Stanisława pisarza XVIII w. uskuteczniony. Józefowicz opisał z dziejami arcybiskupstwa i m. Lwowa dzieje polskie pod tyt. *Annalium urbis leopoliensis tomus extravagans* etc. do lat między 1614—1700. Jest przeto ważnym dziejowym materyałem. To co przed parą laty pod tyt. *Historya m. Lwowa* w przekładzie z druku wyszło, można uważać za wyjątek w 4téj zaledwo części zupełnéj Józefowicza pracy, który także niektóre ważniejsze pisma dosłownie zamieszczał.

Do bardzo interesujących zaliczamy rękopism: *Wykład prawa narodowego* ułożony dla szkoły głównéj krakowskiéj, po jéj zreformowaniu, praca Hugona Kołątaja — Listy X. Głębockiego z Rzymu w latach 1774 i 1775 do Podoskiego prymasa pisane. Autografy te w sporym zeszycie, toczą się najwięcéj w sprawach kościoła polskiego. Oryginalne i w wiernych kopiach rachunki sum zwanych *bajońskich.* Są to pisma urzędowe, korespondencye, rządów francuskiego i Księstwa Warszawskiego z pruskim w latach 1806 — 1810. Seksterny ważne dla dokładnéj wiadomości tego mało znanego interesu. Kitajewskiego podróż po Francyi czyli raczéj *dzienniczek* w którym pełno notat naukowych na miejscu czynionych w przedmiotach osobliwie wynalazków, machin fabrycznych, przemysłu itd. z r. 1826. Kitajewski był prof. i dziekanem b. uniwers. warszaws. także członkiem Tow. warsz. przyj. nauk. Jeździł kosztem rządu polskiego a postrzeżenia jego były w zakładach rządowych Królestwa kongresowego uwzględnione.

Adryana Krzyżanowskiego, autora *Dawnéj Polski,* matematyczne skrypta wykładane w b. uniw. warszawskim. Tom I obejmuje *Rachunek integralny.* II Rachunek *różniczkowy.* III Rachunek *nadróżniczkowy,* praca znakomita, przy ustanowieniu katedr w polskim języku wielce przydatna.

Wspomniałem wyżéj już o zbiorach Dyonizego Zubrzyckiego, Walentego Majewskiego, Alojzego Osińskiego i Onufrego Rzepeckiego w ogólności, o każdym więc z tych winienem wiadomość krótką czytelnikom naszym.

D. Zubrzycki, znany pisarz, zbierał tu najwięcéj pism i dzieł do dziejów Rusi i literatury szczepów słowiańskich. Plon całego życia jego wynosi dzieł i broszur ruskich i rosyjskich przed 3ma laty br. Baworowskiemu ustąpiony do 500, z tych na ruską wraz z rosyjską literaturą 350 dzieł a najwięcéj broszur przypada. Wcieleniem tych ksiąg z nieco rękopismami (o których niżéj) do biblioteki połskiéj, uznał nabywca potrzebę utworzenia odnogi literatury szczepów słowiańskich a najprzód ruskiego nam pobratymczego. Jest ona bardzo jeszcze szczupła, wskazaniem jednakże miejsca jéj w zbiorze osobnego, z czasem może wzrosnąć, choćby dla tego że dzieje Rusi, Ukrainy i Litwy tak ścisłym węzłem z dziejami Polski złączone, że je podobno nikt rozerwać nie zdoła. O drukach tego zbioru powiemy w oddziale 3cim. Z rękopismów są tu ciekawe i ważne dokumenta, dyaryusze, odezwy itp. historyczne pisma w oryginałach i kopiach jako materyały z przeszłości Polski jak np. *Spis* urzędowy ulic i domów miasta Lwowa z początku XVII w. (1609) itd. itd.

Kronika ruska starożytna. Była w blibliot. kanon. Ławrowskiego lecz zaginęła. Przechowała się jednak w dwóch kopiach, z których jedną posiada Aug. Bielowski a druga niniejsza składa się z 86 arkuszy.

Historica notitia de Hierarchia ruthena in Galicia bar. Harasiewicza kan. lowsk. r. ob. Manuskrypt w 70 arkuszach in 4to dla stolicy apostolskiéj zrobiony. *Opisanie* praw, przywilejów, majątku i dochodów m. Lwowa r. 1776 rządowi austryackiemu podane.

Z prac zaś własnych Zubrzyckiego: *Kronika bractwa Stauropigiańskiego* we Lwowie tomów 2 in folio. *Rozprawa o alfabetach* europejskich a mianowicie o głagolickim i cyrylijskim z podobiznami w 1 tomie in fol. *Rys historyi Galicyi* od r. 1340—1593 przez cenzurę lw. w r. 1838 potępiony dotąd niedrukowany in folio itd.

Zbiór Walentego Majewskiego składa się z 21 tomów in folio. Opis olbrzymiéj téj pracy znajduje się wraz z życiorysem tego badacza w *piśmie zbiorowém* r. 1859 przez Józefata Ohryzkę wydaném. (w T. II, str. 313—352). Lelewel autor dzieła: *Narody na ziem. słowiańskich* r. 1853 wydanego mówiąc o Getach, Dakach i Słowianach nazywa prace Majewskiego *poważnemi,* mało je znając, zalicza go w poczet z Ossolińskim, Kołątajem, Trębickim, Orchowskim i Czajkowskim. O ile zdanie to uczonego ziomka trafne, niech każdy z czytania sądzi. Podaliśmy tam treść każdego tomu z osobna, a niechcąc się powtarzać, ciekawszych do niéj odsyłamy.

Aloizy Osiński n. prof. literatury liceum krzemienieckiego r. 1842 w Ołyce, gdzie był infułatem i sufraganem łuckim. Po jego śmierci dużo papierów [illegible] Rękopisma jednakże wyłączono i złożono do czasu w Klewaniu na Wołyniu, których w spisie konsystorskim 102 liczb być miało. Nie wszystkie jednakże od rodziny Osińskiego nabyte tu się znajdują. Część zagrabił Bibikow gubernator kijowski i komisyi archeologicznéj tamtejszéj miał oddać (?). Inne zwrócono akademii duchownéj w Wilnie, któréj Osiński był rektorem i z bibliot. tamtejszéj pobrał, jeszcze inne jako własność kolegiaty ołyckiéj tejże oddane — a i pp. Plater z Dąbrowicy i Kraszewski zatrzymują część jakąś dotąd u siebie. Zbiór jego listów z ostatnich lat także niezupełny. Brakuje także wiadomego żyjącym w bliższych z Osińskim stosunkach *Pamiętnika* pewnego wojskowego polskiego, którego opowiadania z czasów Kościuszki aż do Napoleona Osiński spisywał; może i ten przez Bibikowa sprzątniony. Dziś więc *Zbiór* cały po Osińskim w bibl. im. Baworowskich wynosi tomów form. 4 i fol. sześćdziesiąt. Między temi:

Bogactwo mowy polskiej, czyli języka polskiego, Tomów 14. Z żalem wyznać trzeba, że dzieło to oddawna z druku wyjść mające oczekiwane i ważne, w samem tem *rękopiśmie* jest niezupełne. Brakuje całej zgłoski *E.* (ta mogła być nieliczna), końca gł. *O.* i reszty od *P.* do Z. W związku z temi jest tom osobny tak zwany *wyborowy,* obejmujący słowa: *myśl* (przykładów 1218), *prawo* (prz. 1003), *rozum* (prz. 317), *serce* (prz. 2408), *sumienie* (prz. 28), *twarz* (prz. 835) — prócz *znaczeń*). Tom ten oddany pod zdanie tow. war. przy. nauk, zwrócony był autorowi z osądzeniem własnoręcznie przez Onufr. Kopczyńskiego, autora Gramatyki polskiej, na czele umieszczonem.

Słownik z dzieł X. Piotra Skargi, Rkp, w dwóch tomach (bez ostat. kart.).

Rozprawa historyczna o Jezuitach w Polsce w W. XVI.

Rkp. niewydany w tomie I.

Autorowie polscy, (czyli wiadomość o pisarzach polskich, [z wymienieniem pism ich wydanych), którego dzieła miało być do dwudziestu i kilku tomów — tu tylko tomów *dwanaście.* Jestto praca szacowna, uporządkowania wymagająca, ale dla piśmiennictwa w bibliografii polskiej dziś niedostateczna.

O kształceniu się włościan i bogactwach języka polskiego. Rkp. osobny w tomie 1 in folio.

Opis zakładów chwalebnych przy kolegiacie Ołyckiej. Rkp. w Tomie 1— a dalej,

Skrypta i seksterny odczytów (lekcyj) w Krzemieńcu mianych: o wymowie i stylu — o literaturze łacińskiej i polskiej — kurs (osobny) literatury łac. i polskiej. Przekład *Eneidy* prozą z uwagami itd. razem tomów rękopismowych 9.

Listów Kołątaja do Czackiego, autografowany tom in 4to.

Listów Ja. Śniadeckiego do tegoż, w autogr. tom takiż.

Listów i pism urzędowych różnych osób do Osińskiego z lat 1802 — 1840 tomów jedynaście (brakuje tomów parę z lat ostatnich). W korespondencyi téj mnóstwo autografów i oryginalnych listów: T. Czackiego, Aleks. Chodkiewicza, Cieciszewskiego, Olizara, Platera, J. U. Niemcewicza i Bentkowskiego, Lud. Osińskiego, Kropińskiego, Bogusławskiego Wojciecha, Lelewela Joach., Czartoryskiego Adama, Lindego, Felińskiego, Sieńkiewicza Karola i. w. i.

Innego zupełnie rodzaju jest *zbiór rękopisów* po Rzepeckim, i dla tego bez wzmianki dokładniejszej pominąć go nie mogę, oddając razem na tém miejscu cześć wojskowej jego zasłudze. *Onufry Rzepecki* urodził się d. 7 kwietnia 1787 r. w Stajowicach w dzisiejszej Galicyi. Szkoły odbył z Kazimierzem Brodzińskim w Tarnowie. Roku 1807 wszedł do wojska polskiego zaraz po utworzeniu Księ. Warszawskiego, jako kanonier w artyleryi pieszej. W godzin 24 posunięty na *furyera,* w pół roku został sierżantem starszym. Biorąc udział w wiekopomnej potrzebie pod Raszynem, kampanią 1809 r. odbył z zaszczytem. W kwietniu 1810 r. mianowany porucznikiem, a za kampanią poprzednią otrzymał krzyż złoty polski *Virtuti militari.* Obecny całej kampanii, 1812 r. był w bitwie stoczonej pod Mozajskiem, a dzieląc odważnie wszystkie znoje nieszczęsnego wojsk odwrotu, przeprawił pod Czerykowem przez Berezynę powierzony sobie park i ten do Warszawy przyprowadził. Stanowiąc później garnizon Jasnej Góry Częstochowy, gdy twierdza ta Moskalom poddać się musiała, do niewoli poszedł. Przy reorganizowaniu wojska polskiego zostawał czas jakiś *na reformie,* dalej przy Dyrekcyi artyleryi umieszczony, został mianowany kapitanem komp. 1éj artyleryi pozycyjnej a nareszcie w 2éj kompanii tejże. Powstanie w 1830 roku zastało go w Puławach i tu czasu cofania Moskałów, sam uwięził jenerała Maleta, Maleckim w wojsku zwanego. Pod Grochowem mężnie się sprawował. Następnie jako Pułkownik w utarczkach między Pragą a Siedlcami, dzielnie się odznaczał. Broniąc Mokotowa i w czasie szturmu Warszawy, ranę w nodze odniósł. Po upadku powstania, miał sobie poruczoną budowę drogi (chaussée) od Kurowa do Miłosny. Trzymał potem w dzierżawie Boreję w Sandomirskiem, a w końcu osiadł w Klimuntowicach, gdzie w kwietniu 1853 żyć przestał. Nic chwalebniejszego nad powołanie, które spełnił. Na polu sławy od rannej młodości służył ojczyźnie rycersko, a gdy mu losy zawistne i tego pozazdrościły, dał piękny przykład z siebie że Polak potrafi władać równie jak szablą lemieszem i piórem, byle być czynnym, byle ukochanej matce nieść pomoc powinną. Cześć jego duszy!

Rękopisma Rzepeckiego są zbiorem uporządkowanych uwag, wypisów i przekładów. Niektóre tomy są własnéj jego ręki, lub podpisem opatrzone, inne przepisane obcą. Przejdziemy wszystkie, aby się przekonać o całéj pracy.

Nauka artyleryi dzieło w 4 tomach, poprzedzone historyą artyleryi w Polsce. W tomie czwartym umieścił *system rac palnych* z Hoyera, *o parowéj*

mu Towarzystwu jakimbądź sposobem swoję sympatyą. Tak się stało. Odtąd każde liczniejsze zebranie się ludu przed kościołami, około wielkanocy bardzo zwyczajne, każda procesya, każdy pogrzeb, stawał się demonstracyą. Oto i ta ostatnia pobudka konfliktu, na którą wojska w podwórzach i gmachach publicznych ukryte oddawna oczekiwały. **Kto szuka zaczepki znajdzie ją.** Jest to morał znanej aż nadto bajki. Że żaden strzał nie padł ze strony ludu na wojsko, na to zapewne każdy mieszkaniec warszawski przysiądz, gotów. Nie wspomina też o tem odezwa księcia Gorczakowa. Czy zaś z wojska padło rzeczywiście ofiarą kilku żołnierzy, to trudno sprawdzić. Ażeby padło, tego potrzebą było usprawiedliwienie przed Cesarzem i przed Europą krwawego konfliktu, było potrzebą nacechowanie piętnem buntu objawu ducha narodowego, któremu Europa ośmieliła się na nieszczęście oddać pochwałę u miarkowania, rozsądku i dojrzałości politycznej. Niech się uderzą w piersi nowi doradzcy księcia Gorczakowa i powiedzą, czy rzecz nie tak się ma?

Izba poselska miała parę posiedzeń w tym tygodniu, na których obradowała nad nowellą do prawodawstwa odnoszącego się do przemysłu i procederu. Obrady były dość ważne i rezultat ich w duchu liberalnym pożądany, mianowicie co się dotyczy przepisów o dawaniu i odbieraniu koncesyi. W szczegóły niepodobna się wdawać. Najważniejsze obrady nad kwestyą militarną, mianowicie nad ustanowieniem etatu wojennego, wstrzymują się dlatego tak długo, że izba poselska chciałaby się wprzód doczekać uchwały izby panów w kwestyi projektu do prawa o podatku gruntowym. Izba zaś panów zwłóczy jakby naumyślnie obrady swoje nad tym projektem.

Uniwersytet tutejszy stracił znów jednę z naukowych znakomitości swoich, profesora matematyki Joachimsthala. Liczne grono profesorów i akademików odprowadziło zwłoki zmarłego na miejsce spoczynku.

Hamburg 10 kwietnia.

Wczoraj nadeszła a dzisiaj potwierdzona depesza o nowych krwawych wypadkach w Warszawie skutkiem rozwiązania Towarzystwa rolniczego, przykre nawet na Niemcach i kupcach zrobiła wrażenie. Otóż to, powiadają, nowy dowód rosyjskiej polityki, głaskali ustąpieniami póty, póki nie zebrali sił odpowiednich do stawienia oporu siłą fizyczną, domaganiom o prawa tyle dziesiątek lat poniewieranym. Drudzy uwiedzeni fałszami wrocławskiej, nowopruskiej itd. gazet o nienawiści wybuchającej przeciw Niemcom w Warszawie, ślepo krzyczą i złorzeczą obłąkanemu ludowi w Warszawie. Im to odpowiadałem: Boże odpuść wam, nie wiecie co czynicie! a nie sądźcie, to nie będziecie sądzeni. Większość obawia się zakłócenia pokoju europejskiego i upatruje w tym ruchu machinacye francuzkie, bo słyszeli o jakiejś ekspedycyi Mierosławskiego, Garibaldego, o schwytanych emisaryuszach w Odessie itd. Wszystko to przewróciło niejednemu z naszych giełdowców rozum. Smutne zaiste wieści ostatnie, tem bardziej dla nas, co tam krewnych, znajomych, rodzinę mamy! Do tej chwili (godzina 8 wieczór) żadnej nie ma jeszcze depeszy. Gazety z Warszawy także nas niedoszły.

Właśnie doszła wiadomość z Drezna, że 8go t. m. było **w Warszawie, nie jak wczorajsza** depesza donosiła, **przeszło 100, lecz 60 zabitych** i rannych. Mniemamy tu, że stan oblężenia ogłoszony będzie i dla tego komunikacya między granicą a Warszawą przeciętą zostanie.

Londyn 7 kwietnia.

L. Cały tydzień wielkanocny był po większej części zajęty rewiami ochotników, jakby pilno było doprowadzić ich oddziały do doskonałości wojska regularnego. Po wszystkich miastach znaczniejszych w większych i mniejszych masach odbywały się ich cwiczenia i przeglądy. Największa ich rewia, jakem wam donosił, miała odbyć się pod Brighton, złożona z 20,000 ochotników londyńskich i z pobliższych okolic, pod przywodztwem lorda Ranelagh. Plan ten jednak został później zmieniony, i jedna tylko ich połowa odbyła tam swą rewią, druga pod Wimbledon, pod komendą pułkownika Macmordo. Powodem do tej zmiany była ta uwaga, i uwaga wcale słuszna, iż obroty wojenne na tak wielkiej skali i z tak świeżym żołnierzem niedałyby się odrazu z należytą precyzyą wykonać, i należało ich z początku tylko w mniejszych masach do tego przyzwyczajać. Obie rewie, według świadectwa obecnych znawców, miały się odbyć z wielkim zaszczytem równie dla ochotników jak ich dowódzców; a osobliwie rewia pod Brighton, gdzie miano dobrą pozycyę na obszernych błoniach i lepszą pogodę; pod Wimbledon przeciwnie dla nizkości i prawie bagnistości miejsca, a do tego ciągłej ulewy deszczu manewry były w znacznej części utrudnione. Bo też czas mieliśmy tu szkaradny przez dwa święta wielkanocne, deszcz z gradem i wiatr zimny; a obie te rewie odbywały się w poniedziałek. Często kompanie ochotnicze stały po kolana w kałużach wody i grzęźli w błocie. Niesłychać jednak zniskąd użalania się, wytrzymali wszystko acz większa ich część wśród wygód była wychowana. Była to zaprawa i hart do obozowego życia, chociaż nienajlepszy jego przedsmak.

Odgłos wojen na stałym lądzie coraz głośniej nas tu dochodzi. Sam lord Palmerston, będąc na ostatnim meetingu w Tiverton, dał się z tem słyszeć, że traci nadzieję w trwały pokój. Anglia wszelako — jak *Globe* jego organ twierdzi — jest na wszelki przypadek przygotowaną. Ile jednak z ogólnego usposobienia i życzeń narodu wnosić można, potęga jej zawsze będzie więcej obronną niż zaczepną. Unikanie mięszania się ile możności w sprawy kontynentalne zdaje się być jej stałą, przyjętą zasadą. Owego ataku *Patrie* na książąt orleańskich z powodu ich bytności na pogrzebie księżny Kent zdają się Francuzi i ich rząd się wstydzić. Cesarz ten wybryk ekscentryczny hr. Persigny, lub kogo bądź innego, jeśli on nim nie był, jak najsurowiej potępił. Głoszono w Paryżu, iż miała ztąd być nawet zmiana w ministeryum francuzkiem. Lecz o tem teraz coś ucichło.

Dzisiejszy dzień ważny pod względem statystyki, bo odbywa się *Census* czyli spis po dziesięciu latach wszystkiej ludności w Anglii; właściciele domów w całem królestwie obowiązani go zrobić, tak, że mieszkańców rodzina, goście i ilość sług, w jakimkolwiek domu dziś nocujący powinny być spisane, i spis ich wszystkich jutro, z podpisem właścicieli domów, władzom rządowym podany. Z wyrażeniem oraz w oznaczonych rubrykach: ich imion, miejsca urodzenia, płci i wieku, żyjących i nieżyjących w stanie małżeńskim, każdego z nich, rangi, profesyi i zatrudnienia, sposobu utrzymania czy z własnego funduszu czy z zarobku, z wymienieniem nawet w spisie osób głuchoniemych i ślepych. Jest to najdokładniejszy spis ludności jaki kiedykolwiek był sporządzony i tyle przedmiotów obejmujący, że nawet pod względem społecznym wielce będzie ciekawym i ważnym. Formularz jego w tych rubrykach na żądanie parlamentu przeszłego roku był ułożony, zwłaszcza, że wiadomość o istotnym stanie ludności okazała się być nieodbicie potrzebną do przeprowadzenia reformy wyborczej której się naród od tylu lat tak usilnie a na próżno dopominał. Co wszelako was uderzy i może dziwnem się wyda, jest to, że po wyliczeniu tylu szczegółów brak w tym spisie rubryki na religią, do której kto należy. Nieuszło wprawdzie i to uwagi parlamentu, i była także i o niej mowa. Lecz w kraju takim jak Anglia, gdzie wolność wyznań religijnych była przyjętą za zasadę, parlament uznał takową rubrykę za niepotrzebną, a poniekąd i za zbyt drażliwą i nawet za rzecz niesłuszną wdzierania się w tajniki sumiennych przekonań pojedyńczych osób. Uchwalił przeto aby opuścić tę rubrykę, i niemięszając duchownych rzeczy do świeckich, z natury swej różnych od siebie, ograniczając się jedynie na ostatnich, przekonać się o istotnym stanie społeczeństwa w kraju. Zresztą też o nic więcej parlamentowi w tym razie niechodziło.

Statystyka peryodycznej prasy angielskiej nastręcza ciekawy przedmiot do uwagi, a szczególniej dla porównania bogactw jej płodów z ubóstwem tego rodzaju piśmiennictwa w krajach wschodnich Europy. Podaję tu w tym celu krótki wyciąg z *Newspaper Press Directory* o dziennikach i rozmaitych czasopismach, na bieżący rok 1861. Anglia ma dzienników czyli gazet 791, Księstwo Walii 28, Szkocya 138, Irlandya 132, a wyspy angielskie 13. Z nich codziennie wychodzi w Anglii 39, w Szkocyi 8, w Irlandyi 12, na wyspach brytańskich 2. Ciekawa też rzecz wiedzieć w jakim stosunku dziennikarstwo co dziesiątek lat wzrastało w królestwach zjednoczonych. Roku 1821 było wszystkich dzienników tylko 267; za dziesięć lat później 1831 roku 295; 1841 roku 472; 1851 roku 563; w niniejszym zaś roku 1861, wychodzi ich ogółem 1,102.

Prócz tego czasopism czyli tak zwanych magazines, włączając w to Przeglądy kwartalne (Reviews) wychodzi i utrzymuje się 481; z nich 207 jest religijnej treści. Ile w Anglii znajduje się wyznań chrześciańskich, każde ma oddzielny swój organ reprezentujący jego zasady w piśmiennictwie peryodycznem. Mnóstwo pism także wydaje się w Indyach, w Australii i Kanadzie.

Uwiadomiłem was dawniej że z powodu posuchy tego lata w niektórych prowincyach Wschodnich Indyj były nieurodzaje, a teraz panuje głód. Zbierają się w Londynie i po innych miastach składki na zmniejszenie tej klęski. W tych dniach lord major dawał w tym celu w Mansion House wielki obiad, na którym odrazu zebrano 25,000 f. st. Do tego funduszu na rzecz biednych Indyan od królowej przysłano 500 a od księcia małżonka 200 fst. Uprzedzając ten zasiłek rząd już wysłał 40,000 fst. na ich wsparcie.

Czytamy w *Gazecie Lwowskiéj*:

Lwów. „Mimo dwóch ostrzeżeń pisemnych trwa w *Przeglądzie powszechnym* ciągle kierunek, który nadal nie może być cierpianym.

„Pismo to stawia sobie za nieustanne zadanie, popierać cele separacyjne wyzyskiwaniem agitacyj narodowych w innych częściach dawnéj Polski i sposobem traktowania spraw wewnętrznych prowincyi; przedstawiać sprawy Węgier w kierunku nieprzyjaznym całości monarchii, a przedrwiwaniem i zniewažaniem rozporządzeń rządowych budzić nieufności względem rządu i jego organów.“

„Ponieważ ten jawnie występujący kierunek niezgodnym jest z jednością i całością monarchii, równie jak z utrzymaniem publicznego spokoju i porządku;— na mocy więc § 22 ustawy drukowéj zawiesza się dalsze wydawanie *Przeglądu powszechnego* na przeciąg trzech miesięcy.“

„Co się podaje do powszechnéj wiadomości.

„Z Prezydyum c. k. Namiestnictwa.

We Lwowie, dnia 10 kwietnia 1861.

Wiedeń 12 kwietnia. Krótki zakres trwania sejmów prowincyonalnych w Austryi, które przed otwarciem rady państwa na czas nieoznaczony zawieszone być mają, nadaje obradom tychże cechę widocznego pośpiechu, mającego na celu załatwić kwestye, które przed otwarciem Rady państwa koniecznie rozstrzygniętemi być muszą. Na czele tych kwestyj stoi sprawa wyboru członków do wydziału sejmowego, oraz do Rady państwa. Ztąd w większej części zgromadzeń sejmów prowincyonalnych przedmiot ten poruszony, a w niektórych już załatwiony został. Na sejmie niższo-austryackim, gdzie zgromadzenie posłów odcieniowało się w dwie odrębne frakcye, z których każda ma osobny klub; naradzano się na posiedzeniu dnia 11go kwietnia nad tém, czyli wybór członków wydziału sejmowego, lub też wybór członków do Rady państwa pierwej przedsięwziętym być ma. Chcąc się pod tym względem dojrzale zastanowić i porozumieć, postanowiły obydwie frakcye, z których pierwsza składająca się z prawej i środka, zgromadziła się dla narady i wspólnego obiadu o godz. 9ej wieczorem w hotelu „pod miastem Frankfurtem“, a lewa w „Maczaker Hof“, wysłać do siebie nawzajem deputacye. W dniu 10 przybyła przeto deputacya środka i prawej składająca się z bar. Pillersdorfa, prałata z Mölk, hr. Breunera i p. Stelzle do klubu w „Maczaker Hof“. Po odejściu tej deputacyi obradowało zgromadzenie i wysłało po upływie godziny ze swej strony deputacyą złożoną z pp. Dra Mülfelda, bar. Dobblhof, Kurandy i burmistrza Schierera do klubu „pod miastem Frankfurtem.“

Sejm węgierski objawia dotąd pewną fazę stagnacyi. Sprawdzanie wyborów zajmuje w tej chwili członków komisyi, a obrady nad wnioskami królewskiemi zapewne dopiéro za dni kilka nastąpią. W Peszcie panuje w tej chwili nadzieja, że rząd sam pierwsze uczyni kroki dla zadośćuczynienia objawionym życzeniom kraju. Otwarte uznanie unii personalnej, zaprowadzenie samoistnego i odpowiedzialnego ministeryum węgierskiego, są zadaniem, którego rozwiązanie nastąpić ma w tych dniach, a z którém łączą w pewny związek podróż hr. Aponiego do Wiednia.

Postawiony w Pradze na posiedzeniu sejmu w dniu 11 b. m. przez Arcybiskupa wniosek wysłania do N. Pana deputacyi z prośbą, aby się koronował w Pradze, przyjęty został z powszechną aklamacyą. Arcybiskup miał przytém mowę, przez zgromadzenie z wielkim zapałem przyjętą, w której dowodzi, że koronacya jest węzłem mogącym Cesarza z krajem jak najściślej połączyć. Postanowiono zatém wysłać deputacyą złożoną z posłów: Nostitza, Wanki, Thuna, Auersperga, Sternberga, Ehrlicha, Starkego, Hasego, Palackiego, Riegera i Braunera. Deputacya ta wyjechać miała 12go b. m. do Wiednia. Wniosek dotyczący adresu również przyjęty został przez aklamacyę. Do komisyi redakcyjnej adresu, wybrany jest pomiędzy innemi hr. Clam Martiniz.

— N. Pan nadał kapitanowi Henrykowi hr. Wurmbrand godność szambelańską, a Dr. medycyny i chirurgii Zeisl, ze względu na zasługi, które położył w zawodzie dydaktycznym i pisarskim, tytuł nadzwyczajnego profesora przy uniwersytecie wiedeńskim.

— Powrót N. Pani spodziewany jest w pierwszej połowie maja. N. Pan wraz z Arcyksięciem Rudolfem i Arcyksiężniczką Gizellą wyjadą na spotkanie Cesarzowej do Tryestu.

— Na posiedzeniu sejmu prowincyonalnego w Lincu w dniu 11 kwietnia, uczynił Dr Gross wniosek o nieodpowiedzialności posłów. Bez owej nieodpowiedzialności — rzekł wnioskodawca — niepodobny jest wszelki objaw wolnej opinii; § 300 kodeksu karnego ma taką elastyczność, że każdy poseł, który walczyć ma przeciw zadawnialym przywarom administracyi i ważnej tej roboty przez rękawiczki dotykać się niemoże, lękać się powinien procedury karnej wychodząc z sali sejmowej. Dr Hann wnosi poprawkę, żądającą wolnych ogłoszeń obrad sejmowych, będących następstwem wolności mowy i zasady jawności. Jawność wszędzie tam być winna gdzie są wolne obrady. Zarzut jakoby ten wniosek nie był jednym z najpilniejszych, zbija odwołaniem się do stosunków czasu i téj okoliczności, że żyjemy pod prawami które Deak trafnie scharakteryzował, mówiąc, że siłę swoją czerpią w obowiązku milczenia. Referent Eigner następnie sformułował wniosek ustawy mający N. Panu do sankcyi być przedłożonym: 1) żaden poseł nie może z powodu swych wyrażeń lub czynności sądownie być poszukiwanym, ani do odpowiedzialności pociąganym; 2) żaden poseł niemoże bez zezwolenia sejmu sądownie być poszukiwanym lub aresztowanym; 3) aresztowanie lub kroki sądowe winny być odroczone do końca peryodu sejmowego; 4) z powodu ogłaszania rozpraw sejmowych za pomocą prasy lub innych środków rozpowszechnienia, nie może ani przesyłający, ani drukarz, ani wydawca do sądowej odpowiedzialności być pociąganym, ani zaborem pisma karanym; 5) władze sądowe lub organa administracyjne winny być odpowiedzialnemi, jeżeli przeciw powyższym czterem paragrafom postępują.

Królestwo Polskie.

Rozwiązanie Towarzystwa Rolniczego, które tysiączne zasługi jakie położyło dla kraju, uwieńczyło szczytnem postanowieniem uwłaszczenia włościan, przyczem ukazała się jeszcze wyraźniej połowiczność i nieudolność reformy włościańskiej w Rosyi, — rozwiązanie tego Towarzystwa zdumiało i oburzyło do najwyższego stopnia kraj cały. — Wszędzie mówiono: oto zniesieniem jedynej instytucyi narodowej, która tyle pożytku przyniosła krajowi, rozpoczynają wykonanie przyobiecanych koncesyj; oto pierwsza reforma.

Zaledwie ta smutna wiadomość doszła do wszystkich krańców kraju, gdy błyskawicą rozbiegła się wieść o strasznych wypadkach w Warszawie w d. 8 t. m. o mordowaniu niewinnego narodu który z religijną rezygnacyą i z silną wiarą w swe prawa umierał jak pierwsi męczennicy chrześciaństwa stojąc spokojnie z skrzyżowanemi na piersiach rękami pod gradem kul i razami bagnetów; o wydarciu rodzinom nawet zwłok poległych, o pastwieniu się nad rannemi, porwaniu ich z domów z pod opieki żon i matek i od starań lekarzy aby ich wtrącić do cytadelli lub grobu; a przecież w najzaciętszych nawet wojnach nieodmawiano pomocy ranionym. Niech nikt jednak nie mniema, że ta okropna wiadomość, rozniosła przestrach i zwątpienie; przeciwnie, zwiększyła ona w całym narodzie rezygnacyą i gotowość do ofiar.

Zniesienie jedynej instytucyi narodowej i barbarzyńskie postępowanie w Warszawie w dniu 8 t. m. wykażą całej Europie ile jest prawdy w koncesyach danych Królestwu Polskiemu; narodom przedstawią one we właściwem świetle ów liberalizm rządu wielbiony przez *Norda* i inne organa rosyjskie, a z drugiej strony wskażą im ogrom siły moralnej jaką ma bezbronny naród ufający w Boga i w swe prawo. Dla świata dyplomatycznego będą wymownym komentarzem do noty przesłanej świeżo wszystkim rządom przez rosyjskiego ministra spraw zagranicznych o reformach w Polsce.

Naprożno zaprzedane Rosyi dzienniki jak *Nord* z 11 t. m. będą usiłowały sfałszować wiadomości, przekręcić wypadki. Krwią skropiona prawda wyjdzie zawsze na jaw i nic jej zatrzeć nie zdoła. W obec niej, rozumowanie *Norda* w artykule wstępnym z 11 t. m. jest śmiesznem. Obawia on się, aby wypadki w Warszawie w dniu 8 t. m., wywołane według niego przez partyę nieporządku przeciw partyi narodowej, nie powstrzymały rządu rosyjskiego na drodze liberalnej i nie przeszkodziły zaprowadzeniu instytucyi, któremi Polskę obdarzył. Fakta odpowiadają na to *Nordowi*: że jedyną drogą liberalną, którą postępował w Polsce rząd rosyjski, była ta jaką prowadził wojska do Warszawy; że po zgromadzeniu na tej drodze wojsk pierwszą reformę jaką wykonał było zniesienie jedynej instytucyi narodowej, Towarzystwa Rolniczego. Śmiesznem jest także twierdzenie *Norda*, iż u steru rządu w Warszawie stoją ludzie używający wielkiej popularności i szacunku w całym kraju, których do władzy powołał ruch narodowy. Fakta na to odpowiadają: że mężom którym ruch narodowy w d. 27 lutego oddał władzę w ręce za zgodą nawet rządu rosyjskiego, którzy używają szacunku i popularności w całym narodzie, kazano Warszawę opuścić; że Towarzystwo Rolnicze, które właśnie szło na czele ruchu narodowego i w chwili niebezpieczeństwa objęło władzę, utrzymało najzupełniejszy spokój i porządek, zostało rozwiązane właśnie za inicyatywą lub przynajmniej przyzwoleniem ludzi będących dzisiaj u władzy.

— Z różnych stron Królestwa a szczególniéj z proszowskiego i skalmierskiego dochodzą tu wiadomości, że ajenci rosyjscy których nazywają ajentami Muchanowa, a któremi są często niżsi urzędnicy, usiłują podburzyć lud wiejski do ruchów socyalnych najdziwaczniejszemi wieściami. Głoszą oni, iż właściciele ziemscy zawiązani w Towarzystwo Rolnicze i zebrani w Warszawie (którzy jak wiadomo postanowili, mimo oporu rządu, uwłaszczenie włościan niedbając na ofiary osobiste jakie poniosą) starali się wszelkiemi siłami sprzeciwić zniesieniu pańszczyzny; że ztąd zaszły starcia w Warszawie; że właściciele ci złączeni z żydami chcą wyciąć w pień włościan. Kilku z takich ajentów przytrzymali wójci gmin i władzom oddali. Bliższe o tém szczegóły i nazwiska tych podburzycieli podamy później. W kilku miejscach żandarmi działając zupełnie wprost przeciw swemu powołaniu, byli temi podżegaczami.

— Niepewne wieści donoszą o krwawém starciu w Kijowie, czekamy z niecierpliwością dokładnych pod tym względem doniesień.

— Dzienniki warszawskie z czwartku to jest 11go kwietnia, podają co następuje:

Komisya Rządowa Spraw Wewnętrznych, mając sobie poleconém skreślenie czasowej organizacyi wewnętrznej dla tymczasowej Rady Municypalnej miasta Warszawy, wydała organizacyą tymczasową następującą:

1) Rada Municypalna zbiera się, ilekroć wymaga tego załatwienie należących do jej atrybucyi interesów, w art. 13 najwyższego ukazu z d. 14 (26) marca r. b. wymienionych, pod przewodnictwem prezydenta miasta lub jego zastępcy.

Posiedzenia Rady zwołuje prezydujący, gdy tego uzna potrzebę.

Prezydujący układa porządek dzienny posiedzenia. Żaden przedmiot nie zamieszczony na porządku dziennym, nie może być na posiedzenie wniesionym.

2) Do ważności obrad Rady Municypalnej, potrzebna jest obecność więcej niż połowy członków.

3) Decyzye brane są większością głosów obecnych na posiedzeniu członków; w razie równości zdań, głos prezydującego przeważa.

4) Posiedzenia Rady Municypalnej odbywają się

---

broni z Perkinsa i *nauka wojenna* z Szarnhorsta. Wszystko nietylko jako dzieło zupełne i naukowe, ale dla wielu wyrazów polskich lub trafnie spolszczonych, szacowne. *Ogrody polskie, botanika* w 8 tomach. Zbiór wiadomości niemniéj szacownych z rysunkami i wstępem do całego dzieła, które autor nazwał *Biblioteką gospodarską*, a któréj dalsze oddziały w następnych tomach zawarł. *Rozmaitości dla dobrych gospodyń* tomów 7 w nich różne sekreta i przepisy gospodyniom polskim podane. Osobno zawarte *Rolnictwo, Budownictwo, Chów owiec i koni* co wszystko polskiego ziemianina godne.

W osobnych 4 tomach zebrane są wiadomości: *O pszczelnictwie*, przyczem *Kalendarz pszczelny*. Przedmiot ten był mu najulubieńszy. Tom 4 obejmuje *kucharstwo*. Lecz nie przestał jeszcze na tem Rzepecki. Że był czynnym, dowodem liczne tomy poprzednie, że był światłym i myślącym, następny *Zbiór* w 4 tomach, który nazwał: Rozmaitościami, moralnemi, naukowemi i gospodarskiemi. Tom I z napisem: *Znajomość siebie samego*. Tom II. *O zbytku wyobraźni*. Tom III. *Obyczajność i grzeczność*. Tom IV. *Dobroczynność*. Wszelako cała ta Rzepeckiego przeszło 20 sporych tomów w 4ce wynosząca praca jako zbiór wypisów z różnych dzieł swoich i obcych, potrzebuje pilnego przejrzenia; mógł bowiem wiele drukowanych już artykułów wyciągać i skracać. Mimo to buduje nas jako czynny umysł, prawy zarazem polak rycerz i rolnik.

Podawszy w tym krótkim zarysie ledwo setną część ciekawszych rękopismów polskich lub do Polski, których katalog szczegółowy wartość jeszcze nie równie większą odsłoni, zakończymy oddział ten ciągle przybywający, wskazaniem kilku kodeksów słowiańskich jako to: *Triod postny* (czyli nabożeństwo na każdy dzień postu itd.) Kodeks papierowy in fol. w narzeczu czysto ruskiem, pisany kirylicą przy końcu XIV albo z początku XV wieku według zdania Zubrzyckiego. Porównywając go z wydaniem lwowskiem r. 1753, mnóstwo się warjantów znachodzi. Inicjały dość nieudolnéj ręki w smaku wschodnim.

Ewangelyę, także folial z połowy XVI wieku w narzeczu ruskiem. Księga ta była własnością Leontyna Micewicza z Pietniczan, który ją miejscowemu Monasterowi Wniebowzięcia N. P. M r. 1608 przekazał. Znaleziono ją niedawno w Werhobużu wsi złoczowskiego obwodu. Pismo cyrylijskie duże; papier tego i poprzedniego kodeksu gładzony, konstantynopolskim zwany. Także i oprawa znawców uwagę zwraca. Na deskach bowiem skórą powleczonych, odbite są głęboko medaliki greckie różnéj wielkości. Wypukłość ich, świadczy o sztuce medalierskiéj w XV i XVI wieku na Wschodzie. Ciekawym równie zabytkiem w języku czeskim jest *Rękopism* w 4ce z wymienieniem r. 1472, w którem pismem skróconem gockiem przekład *Bajek Ezopowych* wierszem. *Daléj Powieści* (fabliaux) średniowieczne rymowane: *O brunzwiku; o Arnoście* legenda w 118 rozdziałach kończy się słowami: „skonala se prewelmipekna ré (rzecz) o Arnostowi:“ Księga o *królu Artusie i o Tandariuszu. O Getrychowi Berunskim. O Apolonowi i królu Antjochu* legenda prozą (niedokończona dla def. rękop.) Cała jednym charakterem pięknie pisana. Każda powieść z *Inicjałem* zgrabnie kolorami i złotem oddanym. Uderza tu nieposiadającego nawet języka czeskiego łatwość wierszowania i z mową ówczesną polską bliskie podobieństwo.

Memerabilia Marchionatus Moraviae F. L. G. V. L któremi literami właściciel pierwotny tego rękopismu z odciskiem herbu na oprawie oznaczony. Charakter pisma niemiecki, język morawski przez Jakóba Fabrycynsza r. 1615. Zawiera odpisy heraldyczne i genealogiczne kilku rodzin z polskiemi połączonych. Malatury herbów dość staranne złotem, srebrem i farbami wykonane. Wszystkich 30. Następuje: *Landfryd Morawski* (czyli statut) opisujący prawa i obowiązki rycerstwa tudzież sądy i uchwały najdawniejsze w Morawie istniejące, pisane przez Fabrycyusza, z rejestrami ku snadniejszemu wyszukaniu rzeczy potrzebnych. Rękopism ten dobrze zachowany in 4to. Wzbogaca on zbiór herbarzów których biblioteka imienia Baworowskich tak drukowanych jako i pisanych, malowaniami ozdobionych przeszło 35 tomów posiada.

BAJECZKA

Antoniego Goreckiego.

Mówił szpak do zająca: „Odwagi się zrzekasz;
Czemu gończe cię gonią? bo zawsze uciekasz;
Nastaw się tylko ostro — a ujrzysz jak one
Od ciebie będą zmykać jakby oparzone....“
Usłuchał zając rady. Raz gończe nań wpadły;
On prosto leci na nie, a one go — zjadły! —
Słuchać co zdrajca szepcze na nic się nienada;
Zawsze lepszy swój rozum, niżli chytra rada.

Nowości Bibliograficzne.

Kraków. W drukarni Wywiałkowskiego ozdobnie i czysto drukowane wyszły gramatyczne prace Maryana Chylińskiego. Są to niejako trzy dzieła; pierwsze: *Myśli o nauce obcych języków* z dodaniem krótkiéj metody uczenia się praktycznego; drugie: *Słowniczek francusko-polski*, w którym słowa francuskie odpowiednio do systemu uczenia się mowy mową, całemi rodzinami są zebrane; trzecie zaś: *Tłumaczenie dosłowne Telemaka* zastósowane do systemu uczenia się mowy mową. (Zeszyt I). Autor lubo pierwszy raz występuje, zwraca na siebie uwagę trafnością téj metody, że uczenie się języków, aby je umieć, nie powinno się zaczynać od gramatyki, którą można nazwać filozofią języka, tylko od wprawy w mówieniu. Rozumiejąc nieco język, łatwiéj jest przez poznanie prawideł i własności onegoż, wniknąć w jego naturę i ducha; przeciwnie niema większéj trudności jak wnikać w naturę i ducha obcéj mowy, nieznając jéj zupełnie. Za przykład przytacza autor: że kiedy w trzech letnim kursie normalnych szkół austryackich uczymy się mówić i czytać po niemiecku, tak dobrze że na całe życie zostaje biegłość w tym języku, to po ośmioletniéj nauce łaciny w Gimnazyum w parę lat wietrzeje cała umiejętność łaciny i greczyzny. Przyczyna tkwi w tém, że w szkołach normalnych uczą z mówienia, a w gimnazyalnych tylko z gramatyki, sami bowiem profesorowie znaleźliby się w niemałym kłopocie gdyby im kazano mówić językiem Cycerona.

Autor robi jeszcze uwagę bardzo słuszną, że trzy rodzaje przyswajania sobie obcéj mowy, to jest: czytanie, mówienie i rozumienie mówiących, potrzebują osobnego kształcenia się. Dla tego, aby uniknąć zamięszania, tak szkodliwego w każdéj metodzie, radzi uczniowi uczyć się słów całemi rodzinami i przez składanie zdań obznajamiać się z mową; potem niech przystąpi do tłumaczenia na piśmie, późniéj do czytania głośnego, a kiedy z łatwością zrozumie książkę w tenczas dopiero niech kształci słuch czytającego.— Widać w rozprawie p. Chylińskiego że czerpał wiele z doświadczenia, i że praktyczna jego metoda zasługuje na uwzględnienie, szczególniéj po zakładach żeńskich, gdzie najczęściéj niema metody uczenia języków, tylko indywidualna rutyna. Zupełnie podzielamy jego zdanie, którem uwagi swoje zakończa, gdy mówi, że trzeba się pozbyć fanatycznego przekonania, jakoby dotychczasowy system gramatykalny był tak dobrym że lepszy już być nie może. Czy zaś jego praktyczna metoda uczenia się języka, jest lepszą? pokaże to praktyka. To pewna, że prace p. Chylińskiego zasługują na roztrząsanie ludzi fachowych.

— P. Zubowski który się dał już poznać z niektórych prac dramatycznych, wydał w Drukarni Uniw. Jagiell. nową komedyę w 4 aktach pod tytułem: *Rzemieślnik*. Tego rodzaju utwory najlepiéj sądzą się z przedstawienia; na scenie bowiem odsłaniają się dopiero wszystkie przymioty dramatyczne, a szczególniéj akcya, która w czytaniu nie zawsze da się wyśledzić.

Bochnia. Wawrzyniec Pisz nakładem swojem i drukiem wydał dziełko do powszechnego użytku pod tytułem: *Ojciec Bogumił, Opowiadania moralne o dziełach Boga Przedwiecznego w porządku natury, dla młodzieży ułożył Stanisław Kowalski* (str. 276 w 8ce mniejszéj).

Dziełko to godne zalecenia nie tylko młodzieży ale w ogóle ludowi całemu, autor bowiem zamierzył sobie wskazać, jakim sposobem rozwiązanie rzeczy przyrodzonych ma się stać prawdziwą szkołą mądrości i cnoty. Przystępne ono jest sposobem rozwijania materyj, jak i ceną dla wszystkich. Radzilibyśmy aby drugie wydanie wolne było od usterek — choć małych — językowych, które może przy korrekcie przez autora usuniętemi nie zostały.

Warszawa. Ostatnich kilka numerów Tygodnika Illustrowanego zawiera znaczniejsze żywoty, jak: Jana Fryderyka Sapiehy, Ambrożego Grabowskiego i Jędrzeja Morsztyna podskarbiego koronnego. Do portretów, w ogóle drzeworytownictwo warszawskie nie jest dość usposobione; podobieństwa w nich nieszukać, a i rysunku także; za to widoki, architektura, daleko lepiéj są wykonane. Wartoby portrety dawać rysować zdolnym rytownikom i rytować je w zakładach xylograficznych w Lipsku lub Bruxeli, gdyż co komu po wizerunku kiedy ten niepodobny do nikogo! Wizerunek nie jest tak małą rzeczą, on bowiem objaśnia tę charakterystykę jaką zawierać powinien artykuł mówiący czy o hetmanie, czy statyście, poecie, filozofie, muzyku i t. p. Życzyćby należało Tygodnikowi Illustrowanemu ulepszeń w téj mierze, zwłaszcza że Żywoty i portrety umieszczać zwykł na naczelnéj karcie. Inne artykuły są: Autografia barona Gapińskiego; Szlachcic Hołota; Zabytki w Brzegu Szląskim; Kostiumy polskie w XVI wieku z pięknym drzeworytem. Plac Ś. Józefa w Kaliszu. Zamek w Janowcu. Jan Sobieski banitą. Teatr lwowski. Przepych mieszczan krakowskich. Kościół w Piotrkowicach. Kościół ś. Katarzyny w Gdańsku, Kruszwica i wiele pięknych poezyj: Felicyana, Syrokomli, Lenartowicza i t. d.

— W drukarni Jana Jaworskiego wyszedł drugi tom (pierwszy późniéj wyjdzie) dzieła bardzo wytwornie drukowanego pod napisem: *Wisła jéj bieg, własności i spławność* rozpoznawane przez Wilhelma Kolberga Inspektora i Człon. Zarządu komunikacyi. Część ta obejmuje materyały dotyczące przyrody rzeki, mianowicie wiadomości odnoszące się do wysokości czyli stanu wody, oraz do stawania i puszczania lodów. Wiadomości te po raz pierwszy uporządkowane powinny być podstawą wszelkich hydrotechnicznych działań, jako stanowiące obraz charakteru Wisły, i dokładnie przedstawiające żywotne własności téj głównéj arteryi naszego kraju. Własności te, to przewodnik i kontrola wszelkiéj dążności do polepszenia spławu.

Dopóki fizyczne własności rzeki nie są ściśle zbadane, dopóki niewyświecona łączność zjawisk i nieporównane przyczyny ze skutkami, wszelkie działanie na większy rozmiar ku poprawie spławu, staje się niepewnem i wątpliwem. Znajomość tych własności niezbędną jest nawet przy wykonaniu pojedyńczych dzieł wodnych.

Na drodze praktycznéj, zupełnie tę część fizycznych własności rzek pomijano; a ztąd głównie bezskuteczność tylu dzieł wodnych.

Tom niniejszy zawiera główniejsze artykuły, jak: Wisły długość i szerokość. Nazwy miejsc znaczniejszych nad Wisłą. Wodoskazy na Wiśle i znaki wysokich wód w Galicyi, w Królestwie, w Prusach, Wykazy stanu wody, Zamarzanie Wisły, Zatory, Puszczanie lodów i tak daléj, obserwacye te są od r. 1725-1815, a inne od 1815-1860 r.

przy drzwiach zamkniętych.

5) Potrzebują zatwierdzenia rządowego decyzye Rady Municypalnej w przedmiotach, których Magistrat decydować ostatecznie nie miał prawa.

6) Prezydujący może zawiesić wykonanie decyzyi Rady Municypalnej, przechodzących zakres jej atrybucyi; o powodach zawieszenia, prezydujący w ciągu dni 3ch zawiadamia na piśmie Radę Municypalną i przedstawia rzecz pod rozpoznanie Komisyi Rząd. Spr. Wewn., która w ciągu dni ośmiu zaskarżoną decyzyę uchyli, lub w swej mocy pozostawi. Od decyzyi Komisyi Spraw Wewnętrznych, służy Radzie Municypalnej odwołanie się do Rady Administracyjnej.

7) Prezydujący ogłasza i wykonywa uchwały Rady Municypalnej. Do niego należy wyznaczenie pióro trzymającego.

— Zwłoki dziesięciu osób poległych w dniu 8 b. m., wczoraj o godzinie 9 wieczorem, tymczasowo złożone zostały na miejscu poświęconem w cytadeli warszawskiej, przy dopełnieniu obrzędu religijnego przez naczelnego kapelana armii wyznania rzymsko-katolickiego JX. Kaczanowskiego w obecności tych krewnych, którzy się zgłosili.

— Dyrektor Resursy Kupieckiej ma zaszczyt uwiadomić Akcyonaryuszów i Członków tejże Resursy, że z Najwyższego rozkazu, który mu został udzielony, Resursa Kupiecka zostaje zupełnie zamkniętą do dalszego rozkazu, nawet dla wszystkich jej członków.

Dnia 11 kwietnia 1861 roku. *Tomasz Łubieński.*

— Zawiadamia się publiczność, że poczta miejska aż do dalszego rozporządzenia zamkniętą została.

Francya.

Czytamy w *Monitorze*:

„Minister sprawiedliwości wystosował następujący okólnik do prokuratorów jeneralnych przy sądach cesarskich:

„Panie prokuratorze jeneralny!

„Od niejakiego czasu wykazują mi różnych członków duchowieństwa katolickiego którzy słowem lub pismem publicznie traktują, podczas pełnienia swych obowiązków, takie przedmioty, które prawo wyraźnie rozbierać zabrania.

„Jedni niepomnąc iż powołaniem kapłana jest czuwanie nad wychowaniem religijnem wiernych, oddają się krytyce aktów rządowych i usiłują wywołać przeciw polityce Cesarza nieufność i naganę; drudzy ulegając uniesieniu zaślepionej gorliwości, oskarżają nawet osobę panującego i niby pod zasłoną mniej więcej przezroczystą starają się obrzucić go zniewagą; inni nareszcie exploatując słabość umysłu i łatwowierność, zakłócają sumienia zapowieścią wymarzonych nieszczęść.

„Podobne nadużycia są prawem przewidziane.

„Art. 201. Kodeksu karnego „skazuje na więzie„nie od trzech miesięcy do lat dwóch kapłanów „którzy podczas pełnienia swych obowiązków i na „publicznem zgromadzeniu, występują z mowami „krytykującemi lub cenzurującemi: rząd, prawo, „dekret cesarski lub jaki bądź inny akt mający „powagę publiczną“.

„Według brzmienia art. 204. tegoż kodeksu: „wszelkie pismo zawierające listy pasterskie w ja„kiejkolwiek bądź formie, w któremby kapłan po„ważył się krytykować lub cenzurować czy to rząd „czy inny jaki akt publiczną powagę mający, po„ciąga za sobą karę wygnania kapłana który je „ogłosił“.

„Jeżeli rozporządzenia te, których roztropną przezorność okoliczności obecne wykazują, nie weszły w wykonanie, to dla tego, że do ostatnich czasów postawa duchowieństwa była w ogóle godną poszanowania i baczną; dla tego też rząd w swem pobłażaniu wolał tolerować pojedyncze uchybienia, aniżeli ścigać po trybunałach nieroztropnych kapłanów z ujmą samej może religii. Lecz rozporządzenia te nic na swej powadze niestraciły, a rząd ubliżyłby swej powinności, gdyby przeciw systematycznej ku sobie wymierzonej nienawiści, nie użył broni jakiej mu prawo użycza dla utrzymania porządku i pokoju.

„Wkładam zatem na Ciebie obowiązek Panie Prokuratorze jeneralny, abyś polecił składać sobie dokładną sprawę ze wszystkich przekroczeń któreby zaszły w twoim okręgu, a gdy fakta zostaną sądownie sprawdzone, oddać sprawców jacykolwiekby byli, właściwemu sądowi. Czas już aby legalność objęła napowrót panowanie.

„Przyjmij panie prokuratorze jeneralny zapewnienie mojego poważania. *Delangle.*“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 13 kwietnia. W przedmiocie *odnowień uskutecznionych w kościołach krakowskich w ostatnich latach*, odbieramy od p. Józefa Mączyńskiego znanego badacza starożytności krakowskich, następujące uwagi których dalszy ciąg przyrzekł nam dostarczyć:

Odzywaliśmy się nie raz słowami prawdy do niestojących jak stać powinni na straży powierzonych im pamiątek zabytków starożytnych i narodowych a głównie domów Bożych. Odzywaliśmy się bo prawdę winniśmy w życiu naszem mówić wszystkim a szczególniéj też tym, których nam miłować a poważać należy. Bo tając prawdę przed niemi gdy błądzą wtedy oni coraz gorszemi się stają a my stygniem w miłości dla nich a poważanie niknie i ztąd rozdwojenia, co jest zgubne w każdéj sprawie. Lecz do wypowiedzenia takich prawd trzeba się było przymuszać gdyż to przykro a boleśno było. Dziś jakże przeciwne uczucia naglą nas prawie do odezwania się, bo pisać mamy iż spostrzegliśmy pod tym względem niknące pośród nas to otrętwienie tę prawdziwą zarazę morową niszczącą wszystko, a widziemy ocknienie się i odrodzenie duchowe do wypełnienia naszych obowiązków. Nie pytajmy o przyczyny tego odrodzenia, ale miejmy je za zesłaną łaskę Bożą; a któréj liczne dowody widząc zebraliśmy te, aby wam przedstawić.

Zacznijmy od katedry krakowskiéj jako najbliżéj serc naszych leżącéj i powiedzmy że po przeciągu prawie półtora wieku bo od roku 1715 w którym podniesiono wyżéj mury około wielkiego ołtarza i dano okna większe rozjaśniające zaciemniony dawniéj kościół niedotknięto się prawie murów tej świątyni i dopiero teraz Kapituła Krakowska dotknęła się tych w swéj staranniejszéj opiece nad tym kościołem.

I tak widzimy w miejsce starych okien danych nowych już dziewiętnaście, a wszystkie w kamiennych ramach z takiemiż słupkami i odpowiedniemi ozdobami co kościół wielce przyozdobiło zwłaszcza stronę jego po za wielkim ołtarzem. Rzec można iż Kapituła nieszczędziła dość znacznego funduszu na tę robotę i że wykonaną została przez znanego w naszem mieście z prac swoich z kamienia i marmuru pana Edwarda Stehlika z godnym pochwały znawstwem i starannością. Także w tych czasach dawne zamknięcie grobów królewskich na które ze zgrozą trzeba było patrzeć zastąpiono nie tylko odpowiedniem, ale zrobiono wygodniejsze wnijście do tych grobów przez danie nowych marmurowych schodów. Przejście nakoniec na zewnątrz po za kaplicami od strony południowéj będące, wyłożono nową kamienną posadzką w miejsce dawnéj powyrywanéj i potrzaskanéj, przez co ochronione zostały mury tych kaplic od niszczącéj wilgoci.

Teraz powiemy co zrobiono po innych kościołach, a najprzód w kościele Bożego Ciała kanoników regularnych. Począwszy od roku 1858 to jest od czasu gdy z polecenia władzy apostolskiéj objął nad tem zakonem przełożeństwo J. K. Słotwiński zesłany na tę godność z Rzymu, widoczniejszą coraz więcéj się staje staranna piecza o ten kościół a w tem o ów porządek uszczęśliwiający nas zawsze gdy się z nim spotykamy po kościołach, gdyż ten porządek zewnętrzny jest odzwierciedleniem porządku wewnętrznego dusz tych kapłanów co nad temi kościołami mają opiekę.

I tak w kościele tym przez ten czas zreparowano główny dach zaciągając nowe belki i krokwie; sklepienia boczne od północy grożące upadkiem zabezpieczono ściągającemi ankrami i kopułę wieży w miejscach nadpsutych blachą pokryto. Organy które po r. 1644 Prałat Jacek Liberyusz Kaźmirzanin wystawił w Presbyteryum przeniesiono ztąd w nawę główną kościoła na wielki chór. Popsute zaś zupełnie te organy oddano w naprawę orgarmistrzowi Wojciechowskiemu, a ten dwóchletnią mozolną ze znawstwem kierowaną pracą nie tylko te naprawił ale i ulepszył. Przeniesienie tych organów przyozdobiło wnętrze kościoła, bo na początku XVII wieku dane tu zamiast okna wązkiego gotyckiego wielkie a szerokie, zakryte temi organy zostało, przez co przyćmione zbytnie światło tak niewłaściwie użyte w gotyckim kościele. Wspomnieć tu także należy iż opustoszały ogromny gmach klasztorny został odnowiony tak zewnątrz jak i wewnątrz a w tem tak zwany Refektarz przyozdobiony ołtarzami przedstawiającemi w naturalnéj prawie wielkości królów i hetmanów naszych co tem więcéj nas ucieszyło że te obrazy już na zniszczenie skazane były gdyż na strychach klasztornych odszukane zostały.

— Jutro w niedzielę dnia 14 kwietnia, Grobu Jezusa Ś. Waleryana; w poniedziałek 15 kwietnia, Ś. Ludwiny i Kaspra.

ROZMAITOŚCI.

O ideach napoleońskich.

(Patrz *Czas* Nr. 81, 84 i 85)

ROZDZIAŁ IV.

Sprawy zewnętrzne.

Na stósunki Francyi do rządów obcych zapatrywać się można z trojakiego stanowiska, ztąd trzy systemy różne. Jest polityką namiętnie zapamiętała, która całej Europie chciałaby rzucić rękawicę i królów wszystkich wypędzić. Jest druga zupełnie przeciwna, która chce utrzymanie pokoju z rządami obcemi, poświęceniem honoru i dobra Francyi okupić. Jest nakoniec trzecia podług której Francya rękę przyjazną tym wszystkiem rządom podać winna, które z nią zgodnie do wspólnych celów dążą.... Ten trzeci system jest polityką Napoleońską. (Następuje rozbiór dziejów Napoleona I)

Pomysły Cesarza szersze brały pole w miarę jak rozszerzało się pole zwycięstw jego: nakoniec wypadki myśl odbudowania Europy jeszcze nastręczyły. Największą on trudność znajdywał nie w zwyciężaniu, lecz w rozrządzaniu zdobytemi krajami. Jako monarcha Francuski powinien rozrządzać na korzyść Francyi; jako wielki człowiek na korzyść Europy. Trzeba przeto żeby w zdobyczy znalazł bezzwłocznie wynagrodzenie wojenne, a razem środki ugruntowania pokoju powszechnego.

Wciela do Francyi prowincye, mające przy pacyfikacyi służyć do regulowania zamian terytoryalnych. (Powiedział o Illiryi że to forpoczta przeciw Wiedniowi, którą póżniej zwróci w zamian za Galicyą.) Wszakże dla uspokojenia podejrzliwości tych którzyby go o dążności uniwersalnego panowania chcieli posądzić, tworzy Napoleon królestwa pozornie samowładne, i te braciom swoim oddaje, ażeby mu byli pomocni łącząc formy stałości z możebnością odmiany. Przeszkodą była Napoleonowi konieczność tworzenia królestw nowych i błędnie utrzymywano, iż powinienby mocarzy Austryi i Prus z tronów wyzuć.

Byłby on sobie trudności przysporzył: monarchów swoich ludy kochały, a kogóż na ich miejsce obrać?... Pamiętajmy iż roku 1808 dynastyą zrzucić postanowił, która żadnej nieokazywała tęgości,.... wszelako cała Hiszpania zbrojnie powstała dla odzyskania króla swojego.....

Nowe coraz wojny z wojen powstały... W r. 1812 potrzeba było Anglią i Rosyą przekonać lub pokonać, dla ustalenia pokoju powszechnego... Jedna zima zniszczyła Napoleona zamiary... Europa napoleońska runęła... Bój od Bereziny przeniósł się na wzgórze Montmartre.... Niedługo, będzie Waterloo..... Tu łzy ronić tylko można, łzy wraz ze zwyciężonemi, łzy także za zwycięzcami, którzy prędzej czy później żałować będą zguby jedynego pośrednika pomiędzy niechętną przeszłością i przyszłością niepohamowaną.

Wszystkie nasze wojny były dziełem Anglii.. Cesarz poważał naród angielski, i wszystko gotów poświęcić dla zgody, byle nie honor.. Ale narody nie znały się, i rząd Francuski jak Angielski wzajemnego położenia nieumieli oceniać... Cesarz stał o to żeby wszystkie narody, których był panem, w udział dostały administracyą światłą, i wręczając berła, kładł dwa warunki królom: nietykalność konstytucyi i gwarancyą długu publicznego. (Opisuje działanie Cesarza we Włoszech pod względem administracyi).... Napoleon zniósł we Włoszech małe republiki... Od Alp do Otrantu trzy tylko podziały zostały: Królestwo Włoskie, Królestwo Neapolu i prowincye Francuskie. Do Cesarstwa zostały wcielone Piemont, Florencya i Rzym dla tego jedynie żeby mieszkańców uczyć obywatelstwa i służby żołnierskiej. Po skończonych wojnach miały wrócić do Włoch: i te prowincye pod ręką Cesarza zahartowane, byłyby z radością pod włoskie berło powróciły. Bo inaczej te ludności, nieprzygotowane ręką Francyi do utworzenia jednej narodowości, byłyby zawsze do dawnych indywidualności politycznych tęskniły na powrót. (Przechodzi do Szwajcaryi i do Niemiec.)

Polska, ta siostra Francyi, zawsze poświęcenia i szlachetności pełna, nadzieje bliskiego wskrzeszenia otrzymała urządzeniem księstwa Warszawskiego, które narodowego zupełnego bytu ma być zarodem. (Następuje obraz polityki Napoleona I względem Hiszpanii.)

ROZDZIAŁ V.

Cele cesarza.

Stawszy się panem największej części lądu europejskiego miał Napoleon zamiar utworzenia konfederacyi europejskiej. Jeniusz jego przeczuwał iż współzawodnictwo narodów ustąpiłoby wkrótce przed dobrze zrozumianym interesem ogółu. Czem się bardziej ludzkość wydoskonala, czem obszerniejsze pole różne frakcye ludzkości zajmują, tem większą liczbę ludów tożsamość spraw jednoczy. Sprowadzić Europę do tworzenia jednej społeczności, takim był cel cesarza: do tego wszystkie jego kombinacye zmierzały, przecie żeby skutek osiągnąć zupełny, należało szczery sobie udział Anglii i Rosyi zapewnić. „Każda wojna w Europie mawiał cesarz, jest wojną domową.“

„Święte przymierze było myślą moją„ — to jest przymierze ludów za pośrednictwem królów, ale nie sprzymierza królów przeciw ludom.... Polityką cesarza było: silny związek europejski skojarzyć, oparty o narodowości jednolite, i wielkich potrzeb społecznych zaspokojenie. Dla utwierdzenia związku europejskiego byłby wniósł zaprowadzenie kodeksu europejskiego, sąd kassacyjny powszechny, stanowiący we wszystkich zatargach międzynarodowych. Byłby instytut europejski utworzył dający życie wszystkim towarzystwom naukowym Europy. Potężnym wpływem swoim byłby wszędzie jednostajność prawodawstwa, monety, wag i miar zaprowadził. Wtenczas jak gmina wznosi się nad rodzinami, prowincya nad gminami, naród nad prowincyami, tak interes Europy byłby owładnął interesa narodowości, a ludzkość byłaby zadowolnioną. Po takim zorganizowaniu Europy napoleońskiej miał dopiero cesarz we Francyi rozwijać wolność i pokojowe zakłady..... Wolność byłaby tron jego umocniła, bo to wszystko już było ugruntowane co wolności drogę toruje, bo jego władza opierała się o naród cały, bo jego interes był interesem narodu, a ufność największa lud z władzą łączyła. Rząd zupełnego zaufania narodu nie posiadający może runąć. Ale Napoleonowi wszystko możebnem było, bo nieograniczone zaufanie ludu posiadał. On był zgodę pomiędzy wszystkiemi Francuzami przywrócił. Wszyscy jednomyślnie byli zasadę konstytucyi przyjęli. Lubiony szczególnie przez lud właściwy, Napoleon mógł śmiało wszystkich obywatelów do praw politycznych przypuścić. Kiedy będąc konsulem dożywotnim mianowany, prawo wyborów wznowił wtedy on rzekł: „Potrzeba dla stałości rządu, aby lud brał udział przy wyborach.“ Tak cesarz już r. 1803 przewidział że wolność władzy jego większą siłę przysporzy: że w miarę zniżenia *census* wyborczego powiększać się będzie zastęp jego stronników zgoła że tem bardziej wzmocni siebie czem większą przewagę ludowi prostemu zapewni.

Wolność dyskusyi także nie zagrażała mu w izbach, gdyż wszyscy zgodnie zapatrywali się na kwestye fundamentalne, a ztąd opozycya nie myśląca o burzeniu, byłaby ubiegała się o prędsze popieranie wydoskonaleń.

Wolności druku również lękać się nie mógł. Któżby był śmiał wyrzucać mu to wszystko co dla wielkości Francyi uczynił? Czem większą siłą moralną rząd włada, tem mniej siły materyalnej użycia potrzebuje, a trzymając wielką władzę od opinii, okazywania jej niema konieczności.

Siłę dynastyi tworzy tożsamość sprawy moralnej i sprawy ludu. Rząd jest niezwyciężonym kiedy powiedzieć ma prawo że to właśnie władzę jego wzmocni i ustali, co najliczniejszej części narodu dogadza, co wolności obywatelskiej sprzyja i powodzenie kraju pomnaża.

Do tak błogiego stanu byłaby Europa doszła gdyby projekta cesarza nie były przerwane zostały. Każden naród w naturalnych swoich granicach zamknięty, i z drugiemi w przyjaznych będący stosunkach, byłby wewnątrz siebie dobroczynne skutki samowładności, pokoju i swobody rozwijał. Mocarze zaś bezpiecznie berła dzierżąc, byliby strzeżeniem ruchu postępowego ludów swych jedynie zajęci, przewódzcami na drodze cywilizacyi zostali. Zamiast tego....

ROZDZIAŁ VI.

O upadku cesarza.

....Dzieło cesarza było na wewnątrz silnie założone: nie od przyczyn wewnętrznych cios tę budowę uderzył, ale system Napoleona nie doszedł zupełnego rozwinięcia, i dopiero w praktyce byłaby się jego tęgość okazała. Cesarz upadł bo zbyt prędko musiał budować; wypadki jedne po drugich przesuwały się lotem zbyt nagłych zwycięstw jego. Za szybkim orła polotem zdążyć nieumieli myśliciele, i w ciasnym domowego liberalizmu obrębie zamknięci, pomogli sami do zatłumienia ogniska cywilizacyi.

Z drugiej strony obce narody bólami wojen rozdrażnione, nieoceniły dobrodziejstw które Napoleon przyniósł, i dla ulgi chwilowej, całą przyszłość samowładności odepchnęły. Sprzymierza nie były utwierdzone klęski żyły jeszcze w pamięci, i przy najpierwszej sposobności, mocarstwa zerwały stosunki.

Dla tego więc Napoleon upadł że w dziesięciu latach chciał dzieła wieków dokonać. Nie lud jego własny powstał przeciw niemu, trzeba było 1,200,000 wojsk obcych by skruszyć berło cesarskie. Piękny dla władcy pogrzeb przy którym ojczyzna i sława kirem się grubym zasłoniły!

ROZDZIAŁ VII.

Dokończenie.

Cesarstwo było okresem wojny na zabój z Anglią. Zwyciężyła Anglia, przecie dzięki jeniuszowi Napoleona Francya mniej od Anglii ucierpiała. Z którejże strony był wyższy rozum stanu, czy tych których rządy zostawiły narodowi pomyślność pomimo klęski doznanej, czy tych którzy choć zwycięzcy, kraje swoje poniszczyli?

Cesarstwo było okresem walki na zabój ze starym systemem europejskim. Zwyciężył stary system, jednak idee napoleońskie rozpowszechniły się pomimo upadku twórcy swojego. Nawet zwycięzcy zasadę zwyciężonych przyjęli, i narody nad odbudowaniem mozolą się tego co był Napoleon u nich zaprowadził. We Francyi powszechne żądanie przywołuje wykonanie myśli cesarskich.... Rząd swe działania, izba swoje żądania pamiątką Napoleoną przystraja dla uzyskania popularności, i na jednem słowie ust jego całe budują systemy.

Włochy i Polska tę chcą organizacyą narodową odzyskać która im z rąk Napoleona zabłysła. Historya krwawo dobija się powrotu instytucyj które konsulta Bayońska była roku 1808 ogłosiła. Londyn nawet przyklaskuje pamiątkom cesarstwa. Belgia w r. 1830 oświadczyła życzenie zostania tem czem pod cesarstwem była.

Idee napoleońskie mają przeto cechy tych idei które ruchem społecznym władają, ponieważ szerzą się o własnej sile, choć twórcy swego pozbawione. System cesarza sam z siebie będzie spełniony; mocarze i ludy ku temu będą pomagać. upatrując w nim rękojmię porządku, pokoju i pomyślności.

Niech w spokoju leżą popioły cesarza. Każden powiew wiatru przynosi do grobu jego wyraz czci i żalu, i przy trumnie Napoleona echo powtarza te słowa: „Wolne narody wszędzie pracują przy odbudowaniu dzieła twojego.“

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 13 kwietnia. Dowóz ostatniego czwartku na Baranie był znaczny. Wystawiono wiele na sprzedaż lecz kupcy tylko po bardzo zniżonych cenach skłonni byli do nabywania. Szczególniéj najwięcéj tyczyło się to żyta, albowiem żyto z Królestwa Polskiego bardzo ma małą wagę i w porównanie iść nie może z galicyjskiem. Pszenicę sprzedawano po 30, 31, 32 złp., za szczególniéj piękne i suche ziarno płacono po 33—34 złp. Żyto z początku targu płacono po 24—25 złp. W końcu chciano po 22—23 za korzec, lecz nie było kupców.

W Krakowie był targ bardzo słaby i tylko na potrzebę miejscową nieco kupowano. Pytano się wprawdzie o zboże na przewóz do Prus lecz o złr. 1—1 15 c. niżéj jak na przeszłym targu za nie dawano Żyto bardzo nisko płacono i tylko o 25—25 c. taniéj jak na przeszłym targu znajdowało pokup. Za polskie lekkie żyto 160 funt. 9 złr. 9—25, 9—40, za piękne ciężkie ziarno galicyjskie 160 funt. złr. 9—50 c. 9—75. W ogóle szedł pokup słabo i bez ożywienia pod względem wszystkich artykułów.

Kraków 12go kwietnia 1861. Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w wal. a.

Pszenica	(za mierzycę)	6·00
Żyto	„	4·44
Jęczmień	„	3·95
Owies	„	2·8
Kukurydza	„	0·00
Ziemniaki	„	2·65
Siano	(za centnar)	1·20
Słoma	„	0·85

WYKAZ

cen produktów krajowych, praktykowanych w tygodniowym okresie czasu od 4 do 11 kwietnia 1861 roku w Krakowie (według notowań Izby handlowo-przemysłowéj); a mianowicie:

		funt. wied. od	funt. wied. do	złr. od	c. od	złr. do	c. do
	korz. krak.	od	do				
Pszenica polska	„	—	160	11	25	14	—
„ galicyjska	„	—	165	11	—	13	—
Żyto polskie	„	140	160	9	—	9	40
„ galicyjskie	„	154	—	9	10	9	60
„ węgierskie	„	152	—	10	—	10	80
Jęczmień	„	130	143	7	—	8	75
Owies	„	93	100	4	—	4	50
Rzepak zimowy	„	—	—	11	75	13	50
„ jary	„	—	—	11	—	12	50
Koniczyna czerwona	„	—	175	60	—	67	—
„ biała	„	—	—	50	—	60	—
Kolędra	„	—	—	11	—	12	—
Kmin	„	—	—	22	—	23	—
Gorczyca	„	—	—	13	—	14	—
Siemię lniane	„	—	—	10	—	11	50
„ konopne	„	—	—	—	—	7	25
Wapno palone	„	—	—	—	—	1	—
Anyż okrągły	cent. wied.	—	100	20	—	21	—
„ płaski	„	—	—	—	—	13	—
Maź	„	—	—	—	—	4	75
Terpentyna	„	—	—	19	—	20	—
Hubka	„	—	—	13	—	14	—
Len surowy	„	—	—	17	—	18	—
„ międlony	„	—	—	18	—	20	—
Konopie surowe	„	—	—	18	—	—	—
„ międlone	„	—	—	18	75	21	—
Szmaty białe	„	—	—	8	—	10	—
„ męszane	„	—	—	3	50	4	50
„ niebieskie	„	—	—	4	—	5	—
„ białe męszane z kotonowemi	„	—	—	3	50	5	—
Oléj rzepakowy raz czyszczony	„	—	—	34	30	35	—
„ 2 razy „	„	—	—	34	50	35	25
„ lniany	„	—	—	31	30	32	—
„ bukwiowy	„	—	—	—	—	—	—
Krochmal pszenny	„	—	—	17	—	19	—
Gips mielony, palony	„	—	—	—	—	1	10
„ „ surowy	„	—	—	—	—	—	40
Cynk w płytach	„	—	—	13	—	14	—
Surowiec żelaza	„	—	—	—	—	3	75
Masło	„	—	—	38	—	40	—
Bryndza	„	—	—	18	—	19	50
Miód	„	—	—	25	—	26	—
Wosk	„	—	—	136	—	138	—
Łój	„	—	—	42	—	43	—
Wełna kraj. przednia	„	—	—	100	—	125	—
„ „ poślednia	„	—	—	70	—	90	—
Włósie	„	—	—	50	—	57	—
Sierść	„	—	—	—	—	5	—
Szczecina wyborowa	„	—	—	150	—	240	—
„ pospolita	„	—	—	100	—	150	—
Piérze	„	—	—	58	—	62	—
Skóry wołowe	„	—	—	87	—	89	—
„ cielęce	„	—	—	89	—	91	—
Okowita 30 do 33°	wiadr. w.	—	—	19	50	21	50
Spirytus 35°	„	—	—	27	—	28	—
Drzewo opałowe	siąga wied.	—	—	—	—	9	—
Węgle kamienne	„	—	—	17	—	18	—
Jaja kurze	kopa 60 sztuk	—	—	—	75	—	80
Skórki futrzane	1 sztuka	—	—	—	75	1	10
Pióra kancelaryjne	100 szt.	—	—	—	20	1	—

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Lwów 13 kwietnia o 11 rano. (Dep. tel. *Czasu*). Sejm odbywać się będzie w sali redutowej. Książę Leon Sapieha mianowany marszałkiem sejmu. Biskup Litwinowicz zastępcą marszałka.

Praga 12 kwietnia. Na dzisiejszém posiedzeniu książę Auersperg odczytał adres lojalności który został z wielkiemi oklaskami przyjęty. Następnie przyszedł na porządek dzienny wniosek Rigera o nietykalności i nieodpowiedzialności posłów. W końcu swéj pełnéj zapału mowy, ażeby ten wniosek zwrócono do komitetu, Doktór Brenz chce ażeby przedmiot ten został oddany właściwéj komisyi konstytucyjnéj, lecz wniosek jego upada.

Peszt 12 kwietnia. Na dzisiejszéj wieczornéj naradzie deputowanych ma być postanowionem czy zredagować adres, czy manifest w formie uchwały sejmowéj. Projekt adresu napisał Eotwös. Większa część wyborów utrzymała się. Względem wyboru Dobrzańskiego zachodzą trudności z powodu petycyi przeciw niemu zaopatrzonéj stoma podpisami.

Peszt 12 kwietnia o 10 wieczór. Rozprawy na naradzie deputowanych każą przewidywać iż projekt adresu Eötwösa nie utrzyma się. Przeciwny wniosek zmierza aby nie wydawać manifestu lecz tylko prostą uchwałę wręczyć *Judex Curiae*. Mniemają że ten wniosek przyjęty zostanie większością głosów.

Według wiadomości dzisiejszych z Warszawy, wojska rosyjskie które obozowały przez dni kilka na placach i ulicach, wróciły do koszar, a część ich miała się udać na prowincye. Lecz stan wojenny, chociaż nie ogłoszony, trwa faktycznie. Co noc odbywają się aresztowania; po rozwiązaniu Towarzystwa Rolniczego, następnie Rady municypalnej, zamknięto Resursę, zwinięto pocztę miejską, zakazano chodzić w żałobie, chociaż kilka tysięcy osób jest w żałobie po zabitych krewnych, zakazano chodzić kilku osobom razem po godzinie ósmej wieczorem. Doktrynerskiem jeżeli nie oburzającem jest tłumaczenie dane w *Gaz. Warszawskiej* z 12go t. m., że dla tego znoszą ostatnie instytucye narodowe, aby dać miejsce nowym. Artykuł ten podamy w następnym numerze. Wyżej (patrz Królestwo Polskie), prócz kilku uwag naszych o wypadkach warszawskich, podajemy ostatnie rozporządzenia wydane przez rząd rosyjski. Z rozporządzeń tych widoczna, iż wieść, jakoby jenerał-gubernator Paniutin podał się do dymisyi, była zupełnie fałszywą.

Wiadomość z Warszawy wprawdzie nie zupełnie pewna, donosi, że Cesarz rosyjski otrzymawszy doniesienie o krwawych wypadkach w Warszawie w d. 8 t. m. podziękował ks. Gorczakowi za utrzymanie spokojności w Warszawie i że udzielił temuż namiestnikowi zupełne pełnomocnictwo do dalszego działania.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 13 kwietnia. Wiadomości rannych dzisiejszych dzienników o uzyskanych przez Aponiego obszernych dla Węgier koncesyach, jako to: odrębne ministeryum, niewysyłanie do Rady, nie mają żadnéj podstawy. Deputowany Szuselka złożył mandat. Cesarz przyjął deputacyę czeską, wyraził jéj swą życzliwość, przyrzekając zadość uczynić ich prośbie co do koronacyi.

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

		żądają	płacą
Kraków 13 kwietnia.			
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . złp		312	304
Ruble obrączkowe agio . . . „		111	109
Talary pruskie za 150 złr. now. . . „		66¾	65¾
Srebro nowe . . . złr.		150	148½
Półimperyały rosyjskie . . . „		12 35	12 15
Napoleondory 20-fr. . . . „		12 6	11 96
Dukaty holenderskie ważne . . . „		7 —	6 90
„ austryackie . . . „		7 10	7 —
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon. „		87 50	86 50
„ „ „ na wal. aust. „		83⅙ —	82⅙ —
Obligacye indemn. z kuponami . . . „		64 —	63 —
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup. . „		75 —	74 —
Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 70% „		158	156
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.		100	99⅓
Wiedeń 13 kwietnia. (telegraf.)		złr.	c.
5% Metaliki . . .		63	50
5% Pożyczka narodowa . . .		75	20
Akcye banku narod. wiedeńs. . . .		714	—
„ banku kredytowego . . .		157	30
Srebro. . . .		150	—
Londyn 10 funt. szterl. . . .		150	60
Dukat pojedynczy . . .		7	11
Wiedeń 10 kwietnia.			
Pożyczka skarbowa			
5% Metaliki na wal. austr. . . .		57 —	56 50
5% Pożyczka narodowa . . .		75 10	74 90
5% Metaliki na mon. konw. . . .		63 40	63 20
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi . . .		88 50	87 50
5% „ „ węgierskie . . .		64 25	63 50
5% „ „ chorw. słow. ban. .		63 50	62 50
5% „ „ galicyjskie . . .		62 —	61 50
5% „ „ bukowińskie . . .		60 75	60 —
5% „ „ siedmiogrodzkie . .		61 —	60 —
5% „ „ innych krajów kor. .		89 —	88 —
5% Pożyczka nowa wenecka . . .		90 25	89 75
Listy zastawne			
5% banku narod. 12 miesięczne . . .		100	99 50
„ „ „ 6 letnie . . .		103	102½
„ „ „ 10 letnie . . .		98 —	97 —
„ „ „ losowane w wal. austr. .		86 50	86 —
4% Tow. kredyt. galicyjskie . . .		86 50	85 50
Pożyczki loteryjne			
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe . . .		80 90	80 60
„ „ „ z r. 1839 całe . . .		106½	106
„ „ „ z r. 1854 na 4% . . .		85 —	84 50
Bilety rentowe Como . . .		16 25	15 75
Losy zakładu kredytowego . . .		114·25	114·—
„ tryestskie na 4½ % . . .		126½	125½
„ żeglugi par. na Dunaju . . .		99½	99
„ Księcia Esterhazego na 40 złr. . .		93 —	92 —
„ Księcia Salm „ 40 „ . . .		37 25	36 75
„ Księcia Palffy „ 40 „ . . .		36 50	36 —
„ Księcia Clary „ 40 „ . . .		35 50	35 —
„ Hr. St. Genois „ 40 „ . . .		37 25	36 75
„ Miasta Budy „ 40 „ . . .		35 50	35 —
„ Księcia Windischgrätz 20 „ . . .		22 75	22 25
„ Hr. Waldstein „ 20 „ . . .		26 50	26 —
„ Hr. Keglewicza „ 10 „ . . .		16 25	15 75
Akcye bankowe i przemysłowe			
Akcye banku narod. austr. . . .		698	696
„ zakładu kredytowego . . .		157·10	157·—
„ żeglugi parowéj na Dunaju. . .		411	409
„ kolei północnéj Ces. Ferd. . .		2020	2017
„ „ rządowéj . . .		277½	277
„ „ zachod. Ces. Elżb. . . .		183¼	183
„ „ Pardubickiéj . . .		104½	104¼
„ „ Nadcisańskiéj . . .		147	147
„ „ Południowéj . . .		186	185
„ „ Galicyjskiéj . . .		156½	155½
Kursa zagraniczne (3 miesięczne)	Disconto miejcowe		
Amsterdam 100 zł. hol. . . .	3	128·25	128·—
Augsburg 100 zł. nadreń. . . .	3½	128·75	128·50
Berlin 100 tal. . . .	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr. . . .	3	129·—	128·75
Genua 100 lirów piem. . . .	7	—	—
Hamburg 100 marków . . .	3	113·50	113·25
Lipsk 100 tal. . . .	4	—	—
Liworno 100 lirów. . . .	7	—	—
Londyn 10 funtów . . .	7	151·50	151·25
Paryż 100 franków . . .	5	59 90	59 85
Waluty			
Cesarskie korony . . .		—	20 80
„ pół korony . . .		—	—
„ dukaty na wagę . . .		—	7 14
„ „ obrączkowe . . .		—	7 13
Złoto *al marco* . . .		—	7 10
Napoleondory . . .		—	12 6
Suwereny . . .		—	20 95
Frydryki . . .		—	12 76
Luidory . . .		—	12 32
Sowereny angielskie . . .		—	15 22
Imperyały rosyjskie . . .		—	12 38
Srebro . . .		—	150¼
„ kupony . . .		—	146
Talary związkowe . . .		—	—
Pruskie bilety kasowe. . .		2 28	2 27½
Lwów 10 kwietnia.			
Dukat holenderski . . .		7 12	7 5
„ austryacki . . .		7 15	7 8
Półimperyał rosyjski . . .		12 35	12 23
Rubel rosyjski. . . .		2 39	2 37
Talar pruski . . .		2 28	2 25
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr.		82 60	81 80
„ „ „ „ „ w mon. kon.		86 63	85 88
Oblig. indemn. bezkupon. . . .		62 3	61 28
Pożyczka narodowa bez kupon . . .		75 40	74 68
Warszawa 12 kwietnia.			
Półimperyały . . . rubli		—	5 65
Obligi skarbowe . . . „		88 37	—
„ kupon . . .		—	— 6¼
Listy zastawne III okresu . . . rubli		14 —	—
„ kupon . . .		—	— 18½
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj		—	—
Wrocław 12 kwietnia.			
Banknoty austryackie w mon. nowéj . .		86 1/12	—
Polskie bilety bankowe. . . .		87 5/12	—
„ listy zastawne. . . .		84¾	—
Poznańskie listy zastawne 4%. . . .		101	—
„ „ „ 3½%. . . .		—	—
Obligi kolei krak.-szląsk. . . .		—	—
Paryż 11 kwietnia.			
Renta 3% . . .		67	70
Londyn 11 kwietnia.			
Konsole . . .		92	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 35 po połud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 35 rano; = do *Przemyśla* 10. 30 rano; 8. 40 wieczór; do *Wieliczki* 7. 20 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 25 po południu = z *Przemyśla* 7. 15 rano; 8. 15 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 40 wieczór; = z *Przemyśla* 6. 15 rano; 3. po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 51 przed południem. = do *Przemyśla* 6. 48 rano; 6. po południu.

Przyjechali od 11 do 13 Kwietnia.

HOTEL POLLERA. Wiesiołowski Hipolit wł. dóbr z Królestwa. Köb Kajetan insp. jen. kolei jeneral. kolei z Wiednia. Błotnicka Tekla ob. z Gracu.

HOTEL DREZDEŃSKI. Aniela Kabat obyw. z Cząstkowic. Jadwiga Gumińska wł. dóbr z Zalesia. Jan Grodziński właś. dóbr z żoną z Galicyi. Adam Żurowski wł. dóbr z Łancuta.

(Nadesłane).

Do Szanownej Redakcyi „Czasu" w Krakowie!

Jakkolwiek w czasie pożaru w r. 1850 poniósłem straty przeszło na 600 złr. m. k. jednakże wpływ lat 10 przy Boskiéj pomocy stratę tę zupełnie zatarł i postawił mię na tém stanowisku, że przy usilnéj i moralnéj méj własnéj i osobistéj pracy o *jałmużnę* nie proszę i obecnie takowéj nie potrzebując, usilnie Boga przy codziennych błagam modłach, ażebym jéj nigdy nie potrzebował. — Dowiedziawszy się zaś iż szanowny Komitet rozdziału wsparcia dla pogorzelców przeznaczyć mi jaknajłaskawiéj raczył kwotę złr. 5 (nie będąc o to nawet proszonym) a takowych sumienie moje wziąść mi nie pozwala, bo wcale 5ciu a choćby i pięciuset reńskich nie jestem potrzebny — przeto przesyłając w załączeniu Szanownej Redakcyi jeszcze kwotę złr. 5 jak również plenipotencyą na odebranie wyżej wspomnionych złr. 5 od Komitetu rozdziału wsparcia dla pogorzelców z roku 1850, upraszam, ażeby obie te kwoty łączną sumę złr. 10 w. a. wynoszące Zarządowi Funduszów Ochrony III jak najłaskawiej przesłać zechciała.

Kraków dnia 11 kwietnia 1861.

Jan Goliński.

NEKROLOG.

W dniu 24 Marca r. b. zakończył życie w dobrach swoich Wybranówka *Meliton Pieńczykowski.* W stracie tego zacnego Obywatela, uważać śmiało możemy stratę kraju całego, bo jakichże cnót, zalet, ten człowiek nieposiadał. Znakomitem wykształceniem umysłowem obok prawości charateru przynosił usługi krajowi i współobywatelom z najwznioślejszem poświęceniem — Dla przyjaźni, związków familijnych wielokrotnie życie i majątek narażał. — Sierotom przez innych opuszczonym on stawał się opiekunem odpowiednym temu obowiązkowi. — W gościnnym swym domu, z tak niezrównaną serdecznością przyjmował przybywających, iż zasępienia nawet troską życia, rozjaśniały się radą i przyjemnym Jego humorem, sam zaś szczególną mocą duszy, i rezygnacyą znosił nieszczęścia, jakie w swem życiu przechodził. — Cała okolica gdzie dawniej mieszkał czcią Go otaczała, a dziś śmierć Tego godnego Obywatela, łzy ciężkiej boleści, każdemu z znajomych wyciska. — Zgasł on w chwili kiedy się cieszył nadzieją że może być użytecznym krajowi. —

Nie łatwo ubytek takiego męża da się zastąpić, długo bardzo, starsze i młodsze pokolenie co Go z bliska znało, wspominać będzie „Nie masz Melitona! Tego filara Obywatelstwa, jego rady opiekuńczej, Tego wzoru cnót najszlachetniejszych." — Niechaj wspomnienie chlubnych Jego czynów ożywia w każdym z tych co go znali tę myśl, aby się stali tak jak on był użytecznymi, i krajowi, i bliźnim, a to będzie najpiękniejszą czcią dla zmarłego. — Spokój duszy Jego.

Kraków d. 11 kwietnia 1861. *F. C.*

Urzędowe.

KONKURS.

Wcelu obsadzenia posady Aktuaryusza przy tutejszém Magistracie z pensyą roczną 525 złr. wal. a. i awansem na posady z płacą 630 złr. w. a. rozpisuje się konkurs do dnia 10 maja r. b.

Ubiegający się o tę posadę mają wnieść swe podania dowodami zaopatrzone za pośrednictwem swéj przełożonéj władzy do Prezydyum Magistratu i wykazać się z wieku, ukończonych studyj prawnych i odbytych teoretycznych egzaminów rządowych, tudzież znajomości języka polskiego i niemieckiego oraz wyjaśnić w jakim stopniu i z któremi z urzędników Magistratu są pokrewnieni lub zpowinowaconemi.

Z Prezydyum Magistratu

Kraków dnia 9 Kwietnia 1861 r. (410-2-3)

Obwieszczenie.

Dnia 30 Kwietnia b. r. o godzinie 10 przed południem odbędzie się publicznie w ubikacyach c. k. Dyekcyi funduszów indemizacyjnych w Rynku pod Nr. 28 na trzeciem piętrze 6te losowanie obligacyi indemnizacyjnych tak wielkiego księstwa Krakowskiego jako też Galicyi zachodniéj.

Z c. k. Dyrekcyi funduszów indemizacyinych.

Kraków dnia 5 Kwietnia 1861 r. (405-2-3)

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura.	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
12	2	329 73	+11'4	32	zachodni mocny	pochmurno		— 0'8	+13' 6
	10	30 96	5'0	81	północny „	pogoda z chmurami			
13	6	29 01	4'0	84	wschodni „	Pochmurno			

W Drukarni „CZASU."

Rządzca Drukarni, Antoni Rother.